

Kto zwycięża pod Szanghajem? Obie strony twierdzą, że są górą

Szanghaj, 10. 9. PAT.

W wielu domach koncesji cudzoziemskich dawały się odczuć silne wstrząsy, gdy japońskie okręty wojenne i samoloty rozpoczęły gwałtowne bombardowanie Putung, usiłując zmusić do milczenia baterie chińskie. Jeden z pocisków chińskich trafił w japoński szpital pływający w pobliżu konsulatu japońskiego. Japończycy rozpoczęli swe operacje bombardowaniem odcinków Kiang-Wan i Jang-Tse-Pu, lecz następnie skoncentrowali swe wysiłki głównie w kierunku Putung. Według doniesień japońskich, wojska japońskie posuwają się planowo naprzód, natomiast źródła chińskie twierdzą, że Japończycy musieli się cofnąć. Jest obecnie rzeczą oczywistą, że plan japoński polega na powolnym posuwaniu się bez narażania się na jakiegokolwiek niespodzianki, gdyż Japończycy ze względów politycznych nie mogą się narażać na niebezpieczne porażki. Japończycy są jakoby zaskoczeni siłą oporu Chińczyków.

Londyn, 10. 9. Tel. wł.

Gwałtowna kanonada w Putung trwała blisko 4 godziny. Pociski chińskie padały gęsto w wodę w pobliżu okrętów japońskich, z których, zdaje się, żaden jednak nie odniósł poważniejszych uszkodzeń. Jeden z pocisków przeleciał ponad brytyjskim okrętem wojennym „Sandwich” i trafił transportowiec japoński.

Bombardowanie okolic Kantonu

Tokio, 10. 9. Tel. wł.

Japońskie okręty wojenne bombardowały wczoraj obiekty wojskowe i urządzenia portowe, położone wzdłuż wybrzeża w Kantonie. Wiele łodzi i statków chińskich spłonęło. Także w mieście Swatau bombardowały japońskie okręty wojenne i samoloty ratusz i różne obiekty wojskowe.

Nowy ambasador brytyjski w Tokio, Craigie odbył dziś z japońskim wiceministrem spraw zagranicznych rozmowę, w toku której poruszono kwestię bezpieczeństwa życia i mienia obywateli brytyjskich w Chinach.

Odmowna odpowiedź Japonii

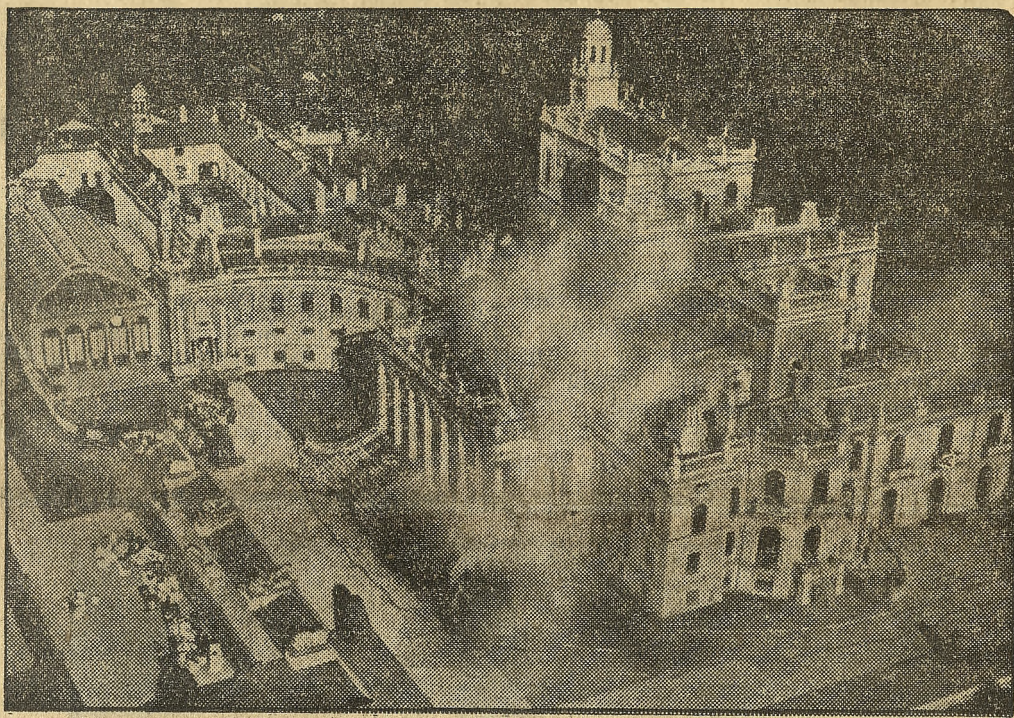
Tokio, 10. 9. Tel. wł.

Jak z kół poinformowanych donoszą, odpowiedź rządu japońskiego na noty państw w

sprawie wydarzeń w Chinach udzielona zostanie ustnie. Rząd japoński ustosunkuje się do pretenzji trzech mocarstw odmownie. Ma on za-

jąc stanowisko, że nie może brać na siebie odpowiedzialności za szkody poniesione przez obywateli państw trzech, ponieważ, zdaniem

jego, akcja nieprzyjacielska sprowokowana została przez Chiny. Rząd japoński stoi również na stanowisku, że obecna chwila nie nadaje się do rozważania kwestii odszkodowań, zaznacza jednak, że sprawy te mogą być uregulowane w przyszłości.



W Angli spłonął zamek w Whitley Court, wspaniały okaz budownictwa XVIII wieku

Ładny zarobek

Warszawa, 10. 9. Tel. wł.

W kołach palestry mówią o rekordowym honorarium, jakie otrzymać ma wybitny adwokat stołeczny, specjalista w dziedzinie administracyjnej i skarbowej. Adwokat ten opracował plan konwersji wielomilionowych pożyczek w dolarach, udzielonych przez amerykański koncern na cele inwestycyjne w Polsce. Honorarium za plan konwersji wyniesie ma około pół miliona zł. Jest to najwyższe honorarium, jakie zanotowano w ostatnich latach.

Pasporty nansenowskie

Warszawa, 10. 9. Tel. wł.

Kilkuset uchodźców z Niemiec do Polski zaopatrzonych zostało w swoim czasie w specjalne pasporty nansenowskie, z komisariatu dla spraw uchodźców przy Lidze Narodów. Wskutek decyzji Ligi Narodów komisariat ten będzie zwinęty w roku przyszłym. Powstała więc kwestia, co się stanie z pasportami uciekinierów do Polski, gdy znajdą się oni bez przynależności państwowej. Chodzi tutaj o żydów z Niemiec.

Zmarł St. Barszewski

Warszawa, 10. 9. Tel. wł.

Dziś o godz. 7-ej rano zmarł ś. p. Stefan Barszewski, długoletni współredaktor „Kuriera Warszawskiego”. Zmarły, wybitny dziennikarz i beletrysta, autor popularnych książek dla młodzieży od dłuższego czasu niedomagał. Do ostatniej chwili życia nie wypuszczał pióra z ręki.

Nadużycia komornika

Warszawa, 10. 9. Tel. wł.

W kancelarii komornika 24 rewiru egzekucyjnego sądu grodzkiego w Warszawie Józefa Januszowskiego przy ul. Szczygła 1, przeprowadzono wczoraj rewizję, która trwała kilka godzin. W czasie rewizji wykryto wielkie nadużycia na szkodę skarbu państwa, oraz osób trzecich. Komornika Januszowskiego aresztowano natychmiast i osadzono na Pawiaku. Komornik Januszowski sprawował swe czynności od roku 1925 i urzędował bez przerwy w tym samym rewirze.

Cała Polska protestuje przeciw gnębieniu Polaków

Warszawa, 10. 9. Tel. wł.

Jak wielkie panuje oburzenie na postępowanie władz hitlerowskich w stosunku do mniejszości polskiej w Rzeszy, świadczyć może wczorajsza manifestacja w stolicy. Opinia Warszawy wyraziła się w gorących proteście prze-

ciwko temu wszystkiemu, co się z naszymi rodakami w Rzeszy i Gdańsku dzieje. Jak się dowiadujemy, śladem Warszawy pójdą wszystkie miasta Polski. Zbiorowe protesty powinny przekonać polskie sfery oficjalne o konieczności zażegnania polityki ustępliwości wobec Niemiec.

Daladier o polityce zagranicznej Francji

Paryż, 10. 9. PAT.

Na odbytym wczoraj wieczorem posiedzeniu komitetu wykonawczego stronnictwa

radykałów społecznych, zabrał głos przewodniczący stronnictwa Daladier, który po słowach uznania dla działalności rządu

Van Zeeland zwyciężył

Bruksela, 10. 9. PAT.

Senat uchwalił 121 głosami przeciwko 6 przy 17 wstrzymujących się od głosowania, rezolucję, wyrażającą votum zaufania dla rządu van Zeelanda.

Wybuch wulkanu na Kamczatce

Chabarowsk, 10. 9. PAT.

Stacja wulkaniczna na Kamczatce komunikuje, że wulkan Kliuczewskij znajduje się obecnie w fazie pełnej aktywności. Kilka dni temu nastąpił silny wybuch wulkanu, przy czym potoki lawy płynęły na przestrzeni kilku kilometrów. Masy popiołu zasypały okolice wulkanu w promieniu 40 km.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 10. 9. Tel. wł.

W dzisiejszym ciągnięciu loterii państwowej główne wygrane padły na numery następujące:

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na nr. 160.648.

15.000 zł. na nr. 174.411.

10.000 zł. na nr. 39.052 160.345.

5.000 zł. na nr. 53.899 191.281.

2.000 zł. na nr. 12.046 30.730 31.397 45.663 62.550 65.180 73.055 76.564 78.577 129.645 162.186 164.116 176.159.

1.000 zł. na nr. 9.719 10.404 16.125 16.902 18.637 25.334 34.472 38.578 42.294 54.321 58.281 62.295 79.090 80.189 80.519 84.453 84.534 706.566 112.820 114.169 117.959 123.080 124.572 125.922 128.013 130.308 130.925 135.065 137.285 144.300 165.883 172.480 177.450 177.623 181.172 181.784 188.304 194.606.

Chautemps wspominał o trudnościach wewnętrznych i zewnętrznych, jakie napotykał i napotyka dziś jeszcze drugi rząd „Frontu Ludowego”.

Przechodząc do sprawy polityki nieinterwencji, Daladier oświadczył:

„Bez względu na całą naszą istotną i szczerą chęć pozostania wiernymi polityce nieinterwencji, nie możemy dopuścić, aby stała się ona pułapką i aby doprowadziła do zagrożenia swobody komunikacji z naszym imperium afrykańskim, lub do stworzenia stałej groźby na naszej granicy w Pirenejach. W życiu narodu, zdecydowanego utrzymać swą wielkość, bywają chwile, gdy trzeba powiedzieć: „Nie”. Wszystkie dramatyczne wypadki ostatnich czasów winny uzmocnić tylko naszą wolę w doprowadzeniu do najwyższej doskonałości obrony narodowej. W czasach, gdy na całym świecie rozbrzmiewa ponownie twarde hasło „biała słaby”, trzeba, aby Francja stwierdziła wobec świata, że jej naród jest narodem dumnym, zjednoczonym i silnym, gotowym zawsze do obrony swej niezależności i wolności.



Rekordzista świata w pchnięciu kulą, Węgier Daranyi. Startuje on w niedzielę w Katowicach

Kto zwyciężył NA MORZU?

Walencja, 10. 9. PAT.

Ministerstwo obrony komunikuje, że na froncie północnym napór oddziałów powstańczych trwał w ciągu całego dnia szczególnie wzdłuż wybrzeży, lecz wszystkie ataki zostały odparte. Na odcinku Pola de Gordon powstańcy zdołali zdobyć Penas, Blancas i Magdalena. Baterie rządowe bombardowały m. Pravia, trafiając dwoma pociskami w budynek, w którym zgromadzone były siły nieprzyjaciela. Potwierdzając wiadomość o walce, jaką stoczył krążownik „Libertad” z krążownikiem „Canarias” w dn. 7 bm., ministerstwo komunikuje, że pocisk, wystrzelony z krążownika „Libertad”, trafił krążownik „Canarias” w okolicy tylnego komina.

Bilbao, 10. 9. PAT.

Radio Espana donosi, że bitwa, która rozegrała się na morzu Śródziemnym między krążownikiem powstańczym „Balcarres” i okrętami rządowymi, trwała bardzo krótko, gdyż od razu na początku walki „Libertad” został trafiony i uszkodzony poważnie, wobec czego wycofał się z bitwy, a za nim pozostałe okręty rządowe.

Podminowany Madryt

Salamanca, 10. 9. PAT.

Według oświadczeń uchodźców, którzy zbiegli ostatnio z Madrytu, wojska garnizonu madryckiego założyły ostatnio miny pod gmachami teatru, Banku Hiszpańskiego oraz poczty i telegrafów, w którym zresztą znajduje się jeden z głównych składów amunicyjnych. Założono też miny na Puerta de Sol w pobliżu ministerstwa spraw wewn., na ulicy Alcala w sąsiedztwie kasyna wojskowego oraz pod gmachem ministerstwa oświaty. Wszystkie te miny połączone są ze sobą przewodami elektrycznymi i za naciśnięciem guzika mogą być jednocześnie wysadzane w powietrze.

Duży spadek i duży podatek

Londyn, 10. 9. PAT.

Zmarły przed niedawnym czasem lord Runciman pozostawił spadek, oszacowany na 2.388.453 funtów szterlingów. Spadkobiercy uiszcili podatek spadkowy w wysokości 1.176.130 ft. szł.

Inżynierowie polscy przyjadą

DO RUMUNII

Bukareszt, 10. 9. PAT.

Związek inżynierów rumuńskich przygotowuje się na przyjęcie wycieczki inżynierów polskich, która przybędzie do Rumunii 15 bm. Inżynierowie rumuńscy pragną odwzajemnić się za serdeczne przyjęcie, jakie zgotowali im w roku ubiegłym koledzy polscy.

Min. Beck opuścił Paryż

Paryż, 10. 9. Tel. wł.

W ambasadzie polskiej odbył się obiad, wydany przez amb. Łukasiewicza, na który przybyli premier Chautemps, min. Delbos, min. skarbu Bonnet, min. marynarki Campinchi, min. kolonii Moutet, min. Beck, wicemin. spr. zagr. de Tesson, sekretarz gen. Quai d'Orsay Leger, oraz wiele francuskich i polskich osobistości oficjalnych. Po obiedzie, na który premier i ministrowie francuscy przybyli bezpośrednio z posiedzenia rady ministrów, odbył się krótki czerce.

Min. Beck opuścił Paryż wieczorem, udając się do Genewy pociągami o godz. 22.20, którym jednocześnie wyjechali z Paryża do Genewy min. Delbos i min. Eden.

Komitety obrony Palestyny i tworzą Arabowie

Jerozolima, 10. 9. PAT.

Według komunikatu naczelnego komitetu arabskiego utworzone zostały we wszystkich krajach muzułmańskich „komitety obrony Palestyny”, propagujące akcje protestacyjną przeciwko projektowi podziału Palestyny i utworzeniu państwa żydowskiego. Komitety takie po-

stały również w wielu gminach muzułmańskich krajów bałkańskich.

Arabskie biuro informacyjne w Jerozolimie donosi, że delegacja rządu irańskiego w Genewie wystąpi oficjalnie w obronie interesów Arabów palestyńskich.

Baskijscy piłkarze wzięli owacyjnie w Bilbao

Paryż, 10. 9. Tel. wł.

Do Bilbao powrócił w ub. niedzielę baskijska drużyna piłkarska, która na dworcu powitana została przez tysięczne tłumy. Bezpłatnie z dworca udała się cała ekspedycja do gubernatora wojsk powstańczych i złożyła na jego ręce 50 tys. franków zebranych z meczów, rozegranych podczas miesięcznego tournée po Francji, Czechosłowacji, Polsce i Sowietach. Kwotę tę przeznaczili baskijscy piłkarze na

środki opatrunkowe wojsk powstańczych. Gubernator wyraził wszystkim piłkarzom podziękowanie. Podczas swego tournée rozegrali oni 20 meczów, z tego 14 wygrali, 4 razy ponieśli porażkę, a dwa mecze dały wynik remisowy.

Z powyższego widać, że awantura, jaką zrobiono w Polsce po występie Basków w Katowicach, nie miała najmniejszego uzasadnienia, a stwierdzić trzeba, że drużyny podobnej jak Baskowie, nigdy jeszcze w Polsce nie oglądano.

P. Goebbels poucza Europę

Norymberga, 10. 9. Tel. wł.

Goebbels wygłosił dziś gwałtowne przemówienie przeciwko bolszewizmowi na tle zagadnienia hiszpańskiego. Minister propagandy oświadczył, że Niemcy nie chcą narzucić Hiszpanii narodowego socjalizmu, ani też uzyskać jakiegokolwiek skrawka terytorium hiszpańskiego, nie mogą jednak tolerować usiłowań, zmierzających do stworzenia na zachodzie Europy nowej bazy operacyjnej międzynarodowego komunizmu.

Goebbels zaatakował następnie gwałtownie kraje demokratyczne, przede wszystkim Francję, w których „Żyd może ustanowić nad masami, pozbawionymi przywódców dyktaturę terroru i pieniądza”, oraz „stawiając demokrację na równi z bolszewizmem. Narodowy socjalizm, mówił Goebbels, nie jest artykułem eksportowym, ale uważa za swój obowiązek zabezpieczyć świat przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu.

Rewizje u ludowców

Kraków, 10. 9. Tel. wł.

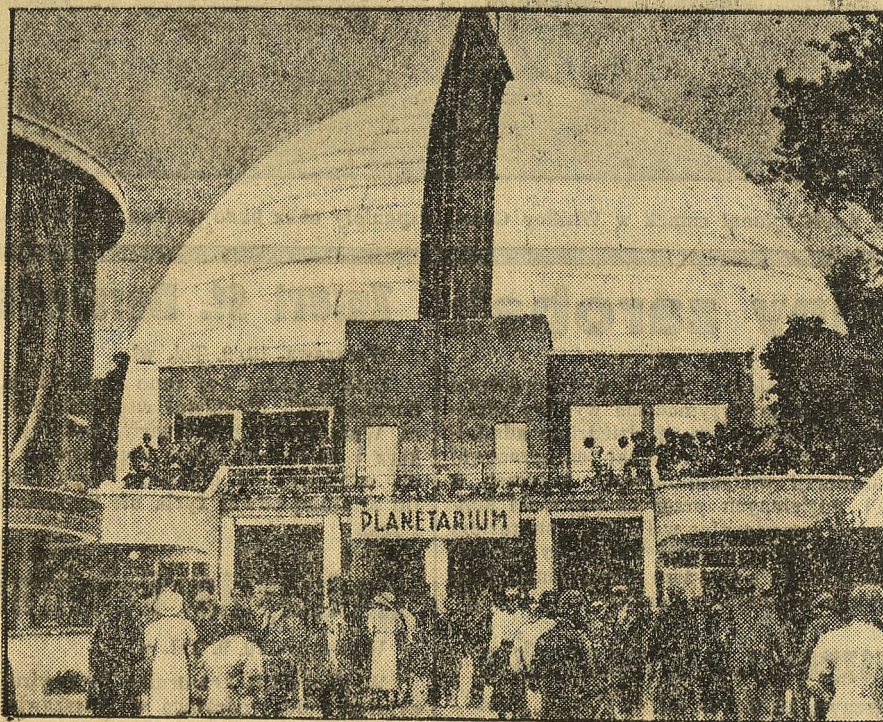
Z zarządzenia prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie przeprowadzono w środę rewizję u p. Wojciecha Marchwickiego, b. prezesa Stronnictwa Ludowego. Podczas rewizji p. Marchwicki bawił u jednego ze znajomych księży, skąd policja odprowadziła go do domu.

W tym samym dniu odbyła się rewizja u kilku adwokatów m. in. u adw. Grodzickiego, magistra Mierzwy i Bielenina.

Nowe represje przeciwko Polakom

Berlin, 10. 9. Tel. wł.

„Dziennik Berliński” donosi o nowych represjach przeciwko członkom mniejszości polskiej. Rewizje w bibliotekach i lokalach organizacyjnych polskich nie ustają. Nie oszczędzono nawet biblioteki ochronki polskiej dla dzieci w Nowej Kaletce (na Warmii) w poszukiwaniu prowokacyjnej literatury. Na Warmii powtarzają się ostatnio stale wypadki odbierania paszportów członkom mniejszości polskiej. Policja zawsze przyrzeka, że paszporty oddane będą za kilka dni, jednakże przyrzeczeń tych nie dotrzymuje.



Na wystawie w Paryżu znajduje się wielkie planetarium, zwiedzane przez tłumy ciekawych

Telegrafem i telefonem

— Jak donoszą z Bukaresztu, po utworzeniu ambasady rumuńskiej w Warszawie, dotychczasowy poseł rumuński w Londynie Gilegorca zostanie mianowany ambasadorem przy rządzie polskim. Obecny poseł rumuński w Warszawie zostanie mianowany marszałkiem pałacowym na dworze królewskim.

— Jak donoszą z Londynu, kongres Partii Pracy odrzucił rezolucję, domagającą się utworzenia jednolitego frontu lewicowego. Polityka Partii Pracy nie ulegnie zatem zmianie.

— Z Brukseli donoszą, że debata nad zarzutami stawianymi premierowi van Zeelandowi przez reksistów przeniosła się z Izby deputowanych do senatu. Premier powtórzył swe wywody wygłoszone w izbie, podkreślając, że prowadzona przeciwko niemu kampania przynosi niewątpliwie szkodę krajowi. Senatorzy oklaskiwali przemówienie premiera stojąc, z wyjątkiem reksistów, frontistów i komunistów.

— W czwartek rano stracono na podwórzu więziennym w Poznaniu 42-letniego bandytę, Jana Tkacza. Tkacz stał na czele bandy, która grasowała w zeszłym roku na terenie pow. ośrowskiego i popełniła szereg rabunków i morderstw.

— Na przejeździe kolejowym w Starzycach — przedmieściu Tomaszowa Mazowieckiego — jadący od strony Kuluszek parowóz wpadł na samochód ciężarowy załadowany towarami. Samochód został rozbity i zrzucony z szosy do rowu, a towar rozsypany na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Pomocnik szofera Kuras doznał poważnych obrażeń. Po przewiezieniu do szpitala amputowano mu nogę. Szofer wyszedł bez szwanku.

— W Dębicy dzieci rolnika Barszcza 5-letni Czesław i 3-letni Adam spowodowały pożar drewnianej budy. Wśród zglszczonych znaleziono już tylko zwęglone zwłoki nieszczęśliwych dzieci.

Nowa ofiara Tatr

Zakopane, 10. 9. PAT.

Wczoraj w godzinach popołudniowych zaszła znowu tragiczny wypadek na Rysach, gdzie jeden z uczestników wycieczki turystów cudzoziemskich, zdążających ze słowackiej strony, przez Rysy do Morskiego Oka, nieznanego nazwiska obywatel francuski, w górnych partiach szczytowych spadł z kilkumetrowej wysokości, doznając dość poważnych obrażeń. Towarzyszący mu turyści znieśli rannego do Morskiego Oka, skąd po założeniu opatrunków przewieziono go autobusem przez Łysą Polę na słowacką stronę. Rany i obrażenia, jakkolwiek dość poważne, nie zagrażają jednak życiu nowej ofiary gór.

Pobicie burmistrza Pruszkowa

Warszawa, 10. 9. Tel. wł.

Żydowski „Nasz Przegląd” donosi, że kiedy do księgarni żydowskiej z zamiarem nabywania książek wchodził burmistrz miasta Pruszkowa, Stanisław Gruszczyński, pobito go. P. Gruszczyński rzekomo zatrzymał jednego z nauczycieli i odprowadził do komisariatu. Zatrzymanym jest podobno p. Zygmunt Ostrowski, członek organizacji pod nazwą „Antyżydowska Blokada”.

Odrzucenie paragrafu aryjskiego

Kraków, 10. 9. Tel. wł.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie krakowskiego Związku Lekarzy R. P. na którym po burzliwej dyskusji większość zebranych odrzuciła projekt paragrafu aryjskiego. Na kilka chwil przedtem zwolennicy paragrafu aryjskiego opuścili salę.

Trzeba zaznaczyć, że na zebranie nie przybyli lekarze z sekcji szpitalnej, albowiem sekcja szpitalna nie otrzymała zawiadomienia o zgromadzeniu, a wiadomo, że sekcja ta wykluczyła ze swego grona wszystkich Żydów.

Dzisiejsze poranne pisma żydowskie podają listę lekarzy Polaków, którzy domagają się wprowadzenia paragrafu aryjskiego. Cel ogłoszenia tych list jest widoczny. W ten sposób Żydzi nowołują do bojkotowania tych lekarzy.

NOWY SKANDAL W RODZINIE

księcia Pszczyńskiego

(ag) W rodzinie księcia Pszczyńskiego zapowiada się nowy skandal, który przyczyni się najprawdopodobniej do zupełnego rozwiązania tajemnicy śmierci trzeciego syna starego ks. Pszczyńskiego, hr. Bolko Hochberga. Do prokuratora w Warszawie wpłynęło bowiem sensacyjne doniesienie karne wdowy po śp. hr. Bolku Hochbergu. Jak wiadomo, obecna wdowa była żoną starego księcia Pszczyńskiego, z którym się rozwiodła i wyszła ponownie za mąż za syna, hr. Bolko.

Podłoże tej nowej sprawy sądowej przedstawia się niezwykle sensacyjnie. Mianowicie przed kilku laty zmarł brat starego księcia Pszczyńskiego, Aleksander. Pretensję do spadku po zmarłym

zgłosili m. in. dwaj synowie księcia, śp. hr. Bolko i przyszły dziedzic Pszczyzny, hr. Aleksander. Chodziło tu o majątek, wartości z górą 20 milionów zł. Oba braci zastępował w tej sprawie spadkobierca p. Gruenwald, który następnie zawarł układ z rodziną zmarłego księcia Aleksandra. Według tego układu, obaj bracia, Bolko i Aleksander, mieli podzielić się spadkiem po stryju.

Po śmierci hr. Bolko układ ten zaginął i wdowie po nim grozi, na wypadek niezrealizowania tego układu, całkowite wydziedziczenie. Podejrzewa ona, że układ ten został ukryty, wzgl. zniszczony.

Jak wiadomo, zmarły hr. Bolko żył w wielkich kłopotach finansowych i na-

wet wytoczył przeciwko ojcu, księciu Pszczyńskiemu, proces o alimenty. Proces zakończył się ugodą, na podstawie której śp. Bolko miał otrzymywać od ojca 3.000 zł. miesięcznie. Mieszkał on stale w Monachium i na krótko przed śmiercią, kiedy zamierzał przekroczyć granicę polsko-niemiecką, został w Gliwicach aresztowany, za niepłacenie długów.

Po zwolnieniu go z więzienia niemieckiego, przyjechał na Górny Śląsk, do Pszczyzny, gdzie po kilku tygodniach zmarł niespodziewanie. Na temat śmierci hr. Bolka krążyły swego czasu najfantastyczniejsze pogłoski, które może w obecnym procesie zostaną wyjaśnione.

Z Muzyki Kościelnej na Śląsku

W ub. niedzielę odbył się w Małej Dąbrowce pod Katowicami zjazd Okręgu Siemianowickiego Zw. Pol. Chórów Kościelnych, w którym brały udział Chóry Kościelne: Siemianowice (św. Krzyż oraz św. Antoni), Dąbrowka Wielka, Welnowiec (N. M. P. i św. Józef). Zjazd powyższy odbył się z okazji 10-cio lecia Chóru Kościelnego w Małej Dąbrowce.

Połączone chóry odśpiewały mszę gregoriańską „Missa de Angelis” oraz wszystkie pieśni liturgiczne. Na akademii chóry występowały wspólnie oraz każdy z osobna, popisując się jedną pieśnią religijną i drugą świecką. W czasie akademii wygłosił referat o pracy organizacyjnej w chórach, prezes Zw. Polsk. Chórów Kośc. ks. prof. R. Gajda. Popisy chórów cechował wysoki poziom i postęp w uprawianiu muzyki kościelnej.

Ogłoszenia

NATURALNE Kursy Gimnazjalne typu humanistycznego. Wpisy do 15 września o godz. 19-20, Katowice, Państwowe Gimnazjum, ul. Mickiewicza 13.

Intrajne dochody p. Ficowskiego

w Centralnej Targowicy w Mysłowicach

(ag) W związku z nową aferą, jaką wykryto na Centralnej Targowicy w Mysłowicach, dowiadujemy się dalszych ciekawych szczegółów.

Jak już wspominaliśmy, opłaty wypędowe na rzecz Związku Cechów Rzeźnickich zostały ustanowione specjalnie w takiej wysokości, by Związek miał z tego źródła wielkie korzyści oraz interes w jak najzręczniejszym popieraniu Centralnej Targowicy. Tajemnicą pozostaje nadal, dlaczego właśnie p. Frey zrezygnował z dochodów na rzecz pupilów pp. Kazonia i Fruchthaendlera, b. dyrektorów Targowicy pp. Walczuka i Ficowskiego. Zobowiązali się oni wprawdzie do płacenia odsetek z dochodów na rzecz Związku Cechów, lecz zobowiązania tego nie dotrzymali, tłumacząc się, że przedsiębiorstwo wypędowe nie przynosi żadnych zysków.

Ten niewiarogodny argument nie przekonywał jednak zainteresowanych. Z początku wprawdzie — ponieważ wszystkim rządził p. Kazoń do spółki z p. Fruchthaendlerem — nikt nie miał odwagi badać, dlaczego to opłaty wypędowe nie przysparzały przedsiębiorstwu zysków. Dopiero po wykryciu i zlikwidowaniu afery Kazonia i Fruchthaendlera, kiedy wpływy ich w Targowicy nieco osłabły, poczęto szperać i badać tajemnicę braku dochodów przedsiębiorstwa wypędowego. Po długotrwałym i cierpliwym badaniu stwierdzono, że zyski te sprytnie ukrywano przy pomocy fałszywych dowodów na fikcyjne wydatki. Badanie ksiąg i dowodów zapoczątkowały dopiero organa Lotnej Brygady Kontroli Skarbowej. Obecnie już wiadomo, że nie zgłoszono zysku, który wynosił za ostatnie 5 lat około 400.000 zł. Zapewniało to niezłe życie „u działowcom” tego przedsiębiorstwa. Nie należy przy tym zapominać, że mieli oni jeszcze poza tym i inne płatne synekury. Np.

em. plk. Ficowski, czołowy sanator na terenie Mysłowic, pobrał jako dyrektor fikcyjnej w gruncie rzeczy organizacji kupców i handlarzy trzody oraz bydła, utworzonej dla własnych celów (zagarniania „lebkowego”) przez Kazonia, za... czytanie abonamentu przez związek czasopism około 50.000 zł. Był on równocześnie radnym miasta Mysłowic, delegowanym na Targowicę dla czuwania nad interesami miasta, zwłaszcza w Kasie Targowej. Poza tym i przede wszystkim był on „wielkim luminarzem” w życiu politycznym Mysłowic i prezesem lokalnej organizacji B. B. W aktach sądowych i zaskwestionowanych księgach Targowicy figurują wielkie sumy, zlikwidowane przez p. Ficowskiego za przejazdy i diety.

Z uwagi na to, że po sporządzeniu aktu oskarżenia przez prokuratora Sądu Apelacyjnego w Katowicach, dr. Nowotnego, obejmującego osoby pp. Kazonia, Fruchthaendlera, Langnera, dr. Karczewskiego i Woskowicza, wyszły na jaw nowe szczegóły, świadczące o winie dalszych osób, które dotąd figurowały na liście świadków, akt oskarżenia wycofano celem rozszerzenia go na dalsze osoby. Uzupełnienia te zostaną dokonane w tempie przyspieszonym i termin sporządzenia nowego aktu oskarżenia uzależniony jest od czasu, w jakim organa Lotnej Brygady Kontroli Skarbowej odstąpią posiadane dowody nadużyte i fałszerstw władzom prokuratorskim dla przeprowadzenia dochodzeń uzupełniających.

Śluszna reakcja

w obronie prasy polskiej w Niemczech

Jak wiadomo, zarząd Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagł. Dąbrowskiego na znak protestu przeciw szyskanowaniu prasy i dziennikarzy polskich w Niemczech postanowił zerwać wszelki kontakt zawodowy z dziennikarzami, pracującymi w tutejszych „zgleichschaltowanych” pismach niemieckich oraz w dziennikach niemieckich z Rzeszy, posiadających swe placówki w Polsce. Uchwała ta obowiązuje wszystkich dziennikarzy polskich oraz członków Syndykatu.

Obecnie do uchwały tej przyłączył się w całej pełni zarząd Klubu Sprawodawców Sejmu Śląskiego w Katowicach. Cała opinia oraz prasa polska w kraju, omawiając uchwałę dziennikarzy polskich na Śląsku, podkreśla zadowoleniem, że wobec szyskan hitlerowskich była to jedynie słuszna reakcja ze strony dziennikarzy polskich, podjęta w obronie zagrożonej prasy polskiej w Niemczech.

Jak słychać, do kroku tego przyłączył się również naczelne władze organizacji dziennikarskiej w Polsce.

Uroczystość czeladników rzeźnickich

W KATOWICACH

Dnia 12 bm. odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru Bractwa Człedników Rzeźnicko-Wędliniarskich w Katowicach. Akt poświęcenia nastąpi w kościele N. M. P. w Katowicach. Po nabożeństwie członkowie bractwa złożą wieniec na płycie Nieznanego Powstańca, poczem pochód wyruszy na uroczystą akademię, która odbędzie się w lokalu p. Batora w Załężu.

Dwie rodziny w jednym pokoju

w bloku dla bezdomnych w Katowicach

Jeden z naszych Czytelników, zamieszkujący obecnie w nowym bloku magistrackim w Katowicach-Zawodzie przy ul. Cynkowej 16, wystosował do naszej redakcji list, w którym skarżył się na swą niedolę.

Był on od roku 1930 bezrobotnym i dopiero przed 2 miesiącami otrzymał pracę. Mieszkał dawniej na strychu, ale po pożarze stołczy przy kop. „Katowice” na skutek przeprowadzonej kontroli musiał się ze strychu wyprowadzić i od tego czasu musiał żyć w separacji z żoną, gdyż nie mógł znaleźć mieszkania.

W tym czasie budowano dwa pierwsze bloki przy ul. Cynkowej. Nasz Czytelnik zaczął się starać o mieszkanie i wystosował do Magistratu kilka wniosków z prośbą o przydział, powołując się przy tym m. in. na to, że już jako 16-letni chłopiec wstąpił w czerwcu 1919 r. do I. pułku Strzelców Bytomskich i przeszedł całą kampanię bolszewicką, a następnie brał udział w akcji plebiscytowej i III. powstaniu śląskim. Prośby jednak nie pomogły, gdyż mieszkania nie otrzymał.

Wobec tego zdecydował się na budowę lepianki przy kolonii Agnieszki-Amandy, obok

zakładów „Ferrum”. Lepiankę tę ostatnio na zlecenie Magistratu zburzone, a naszego Czytelnika przeniesiono do azylu, a następnie do mieszkania przy ul. Cynkowej 16.

Niedługo jednak trwała jego radość z otrzymania jednopokojowego mieszkania, gdyż wkrótce Magistrat osadził w nim jeszcze jedną rodzinę.

Jeśli się zważy, że w tym samym pokoju mieszkają dwie rodziny, przy czym żona naszego Czytelnika choruje, a poza tym również choruje dziecko drugiej rodziny na gruźlicę, nie może być mowy o jakiejś higienie w tak ciasnym pomieszczeniu.

Nie można też pominąć względów moralnych. Bądź co bądź chodzi tu o dwie obce sobie rodziny.

Magistrat winien się starać o to, aby w pojedynczych izbach umieszczać tylko po jednej rodzinie, bez względu na istotnie wielki głód mieszkaniowy, któremu trzeba zapobiec przez budowanie dalszych bloków dla bezdomnych. Pieniądze na ten cel powinny i muszą się znaleźć. (KABE)

O los pamiątkowej kapliczki

Odczego usunięto wizerunek Chrystusa?

W Czeladzi, przy remoncie ulicy Będzińskiej podkopano mocno pamiątkową kapliczkę, znajdującą się przy zbiegu ulic Grodzieckiej i Będzińskiej, w ogródce p. Zdebla. Kapliczka ta przetrwała wieki i przez mieszkańców otaczana jest szczególną opieką i czcią.

Kapliczkę projektowano przesunąć, a nawet przebudować gruntownie, skończyło się jednak na projektach. Wszystko pozostało po dawnemu. Mało tego od pewnego czasu pamiątkowa kapliczka stoi pusta, bo niewiadomo, kto i dlaczego usunął z niej obrazki Świętych i

Freemur ekran

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: Trafalgar. Casino: Zaginiony horyzont. Colosseum: Niezwyciężony Robinson Crusoe. Rialto: Burgtheater. Stylowy: Bogate biedactwo i Ma-li bohaterowie. Union: 30 karatów szczęścia.

KATOWICE-BOGUCICE. Atlantic: Głos serca i dobry nadprogram. Bajka: Całe miasto o tym mówi i bogaty nadprogram.

ZALEŻE. Raj: 1) Piekło Chin. 2) Armia Ewy.

DĄB. Dębina: Barbara Radziwiłłówna i Kłopoty sportowa.

CHORZÓW. Apollo: 1) Pieśniarz Wiednia. 2) Tydzień przed ślubem. Delta: 1) Szampański walc. 2) Bengalski tygrys. Romy: 1) W zamieci ognia i żelaza. 2) Złamanie serca. Rialto: 1) Cygańskie dziewczę. 2) Zaproszenie do walcu. Colosseum: 1) Sonata Kreutzerowska. 2) Tajemnica złotego miasta.

WIELKIE HAJDUKI. Rialto: 1) Szanghaj — Moskwa. 2) 30 karatów szczęścia. Śląsk: 1) Cyrk na okręcie. 2) Ich troje.

SIEMIENOWICE. Colosseum: Sam na sam i Wódz czernowoskórych. Hel: Blond Carmen i Ucieczka Tarzana. Dziś popularne przedstawienie filmu „Epizod”.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Apollo: 1) Zbuntowana. 2) Lekkość. Colosseum: 1) Ku wolności. 2) Postrach w operze.

SIEMIENOWICE. Apollo: 1) Pieśniarz Wiednia. — 2) Dzikie ścieżki. Kameralne: Królowa tańca i dodatek. BIELSKO. Apollo: Piętro wyżej. Rialto: Maria Stuart.

Śląsk na poświęceniu

150 samolotów w Warszawie

W dniu 26 bm. odbędzie się w Warszawie niecodzienna uroczystość. L. O. P. P. odda armii 150 samolotów, ufundowanych przez społeczeństwo, zrzeszone w jej szeregach. Uroczystość ta zgromadzi na lotnisku mokotowskim przedstawicieli L. O. P. P. ze wszystkich stron Polski i wszystkich ofiarodawców.

Szczególnie licznie będzie reprezentowany na tych uroczystościach Śląsk. Wśród 150 poświęconych samolotów będzie bowiem 51 ufundowanych przez społeczeństwo, przemysł i samorządy śląskie. Okrąg Wojewódzki LOPP. w Katowicach w porozumieniu z Ligą Popierania Turystyki organizuje na dzień ten pociąg popularny do Warszawy, którym udadzą się przede wszystkim delegacje ofiarodawców. Cena przejazdu w obie strony wynosi 11 zł. w co wliczony jest już wstęp na lotnisko. Po uroczystości poświęcenia samolotów nastąpią pokazy, w których wezmą udział wszystkie typy samolotów z pośród zakupionych, a ponadto szybowce i motoszybowce. Celem zapewnienia ofiarodawcom na zakup samolotów miejsc w pociągu popularnym, Ośrodek Propagandy LOPP przyjmować będzie zgłoszenia zbiorowe.

KRONIKA LOKALNA

(Ch) „LUDOWA SZKOŁA MUZYCZNA W CHORZOWIE” rozpoczyna czwarty rok swej działalności w nowym lokalu w Chorzowie przy ul. Zjednoczenia nr. 3 I p. Sekretariat szkoły przymiemy zgłoszenia do klasy skrzypiec i instrumentów szarpanych (mandoliny, gitary), dyrygentów teorii muzyki i t.p.

(Ch.) HOJNY DAR. Na leczenie klimatyczne żon pracowników elektrostalowni hut „Batory” pracownicy elektrostalowni z okazji pożegnania ustępującego dyr. Widery, przekazali do kasy P.C.K. w Wielkich Hajdukach 500 zł. Należy nadmienić, że dzięki tej kwocie wysłano w stosunku krótkim czasie, bo od sierpnia br., 20 matek i żon chorych i wyczerpanych na leczenie uzdrowiskowe do Czerny.

(Ch) W KOPALNI „BARBARA”, należącej do Skarbofermu, zniesiono ostatnio urlopy turnusowe i w ciągu ostatnich dwóch miesięcy przyjęto do pracy 300 robotników.

(P) TARG NA KONIE I BYDŁO W ŻORACH. odbędzie się w środę 15 bm., jarmark zaś w czwartek 16 bm.

(R) „KARABIN NA WSZELKI WYPADEK. Przed Izłą Karną w Rybniku odbyła się rozprawa przeciwko Piotrowi Pawlasowi z Żor, który odpowiadał za nielegalne przechowywanie broni. Pawlas miał ukryty w swoim mieszkaniu karabin Mauzera, który przechowywał z czasów powstań śląskich. W maju br. przypadkowo przeprowadzono u niego rewizję, w czasie której znaleziono ten karabin. Pawlas przyznał się do winy, podając, że broń posiadał i pragnąłby „na wszelki wypadek na dzisiejsze niebezpieczne czasy” posiadać ją nadal. W wyniku rozprawy sąd skazał Pawlasa na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

(R) O REDUKCJE NA KOP. „IGNACY”. U komisarza demobilizacyjnego w Katowicach miała się odbyć konferencja w związku z zamierzonym zwolnieniem z pracy 77 robotników z kopalni węgla „Ignacy” w Niewiadomiu. Wniosek kierownictwa kop. „Ignacy” nie rozpatrzono jeszcze, a ostateczna decyzja w tej sprawie ma zapaść w ciągu najbliższych dni.

wizerunek Chrystusa. Może na pytanie to odpowiedziałby zarząd miasta, który prowadził roboty i odpowiedzialny jest za stan kapliczki.

Całe, katolickie społeczeństwo Czeladzi czeka na wyjaśnienie.

Na palach eteru

Sobota, 11 września 1937 r.

Katowice. 6.00 Sygnal czasni pieśń poranna. 6.03 Płyty. 6.15 Gimnastyka. 6.38 Płyty. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnal czasu. 12.25 Orkiestra rozrywkowa. 13.00 Koncert żywych. 13.15 Płyty. 15.30 Płyty. 15.43 Wiadomości giełdowe. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dla dzieci młodszych: „Jak królowa mała kuchareczką została” — słuchowisko. 16.30 „Pożegnania lata” — korowód z pieśnią i muzyką po ulicach Warszawy. 19.15 „Przyroda Śląska na jesieni” — felieton. 19.25 Swachyna u Dorotki. 19.45 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 21.05 Ballady i pieśni Schumanna i Schuberta. 22.00 Tańce słowiańskie.

Warszawa (1339 m) 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Utwory Fryderyka Deliusa z płyt. 12.25 Orkiestra rozrywkowa. 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci młodszych. 16.30 „Pożegnania lata” — korowód z pieśnią i muzyką po ulicach Warszawy. 19.15 Koncert Ork. Filarmonii Warszawskiej z Cielochinka. 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.05 Las gra — ballady i pieśni Schumanna i Schuberta. 22.00 Tańce słowiańskie w wyk. ork. A. Hermana (z Krakowa).

Na ziemiach Polski

CIEKAWY PROCES

przy drzwiach zamkniętych

(ben) Przed wydziałem Karnym Sądu Okręgowego w Bydgoszczy odbyła się sensacyjna rozprawa sądowa przeciwko 45-letniej Eugenii Kowalskiej, zam. w Bydgoszczy, przy ul. Aleje Ossolińskiego 9.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych, to też ograniczyć musimy się do cytowania aktu oskarżenia, który odczytano na sali rozpraw przed wykluczeniem jawności procesu.

Akt oskarżenia zarzuca Eugenii Kowalskiej, że w czasie od 25 listopada 1936 r. do 6 kwietnia 1937 r. zabrała przemysłowcowi Piotrowi Barajowi: trzy futra, bieliznę, biżuterię, papiery wartościowe i 1250 rubli w złocie.

Z uzasadnienia aktu oskarżenia wynika, że oskarżona pełniła w domu znanego przemysłowca Baraję stanowisko gospodyni. Ciesząc się zupełnym zaufaniem Baraję, zaczęła go okradać. Futra zastawiła oskarżona w lombardzie. W dniu 6 kwietnia br. oskarżona włamała się do zamkniętej walizy, z której wykradła biżuterię.

Kradzieże ujawniono i złodziejkę aresztowano. W mieszkaniu jej znaleziono bogaty łup. Oskarżona, jak wynika z uzasadnienia aktu oskarżenia, przyznała się do w śledztwie do kradzieży. Kowalska wyjaśni-

ła, że rzeczy te zabrała, gdyż miała do Baraję pretensję w wysokości 5.000 zł z tytułu zmarnowania sobie zdrowia podczas bytności u Baraję. Oskarżona mieszkała razem ze swoim chlebodawcą. Jest ona kobietą z

towarzystwa, to też rozprawa wywołała w Bydgoszczy wielkie zainteresowanie.

Sąd po naradzie wznowił jawność rozprawy i skazał Kowalską na 8 miesięcy więzienia.

„Lżejsze” spodnie p. Arona

W czasie kąpieli zażywanej wczoraj we Wiśle w Krakowie p. Aron Apard Eperiesy wychodząc po kąpieli zauważył, że jego spodnie są „lżejsze”, o 100 złotych.

Policja zatrzymała niejakiego Franciszka Szymca, którego podejrzewa, że zajmuje się on owym lekkim fachem.

Zawartość spluwaczki na głowie świadka Awanturnicza kobiecia z Krakowa

Niejaka Leontyna Książek miała w dniu 8 bm. stanąć przed sądem krakowskim, za napad na urzędnika w służbie.

Kiedy znalazła się w gmachu sądowym, spotkała jednego ze świadków, przyszłej rozprawy. Podniecona jego wi-

dokiem porwała spluwaczkę i całą jej zawartość wylała na głowę nieszczęsnego świadka.

Awanturnicza „dama”, znalazłszy się na sali sądowej, w czasie zeznań jednego ze świadków rzuciła się na niego z krzesłem. Policjanci ubezwładnili awanturnicę, a następnie na polecenie prokuratora osadzili ją w więzieniu.

Niewłaściwy sposób zarobkowania przez nieletnich chłopców

Grono obywateli krakowskich postanowiło wnieść do Krakowskiego Kuratorium Szkolnego memoriał, aby wydano zarządzenie, zabraniające rodzicom wy-

syłania dzieci do kin na zarobek. Powołując się na zakaz ustawy, zabraniający młodzieży poniżej 15 lat zajmowania się pracą zarobkową.

Autorzy memoriału przytaczają słuszenie, że na widowniach można zauważyć nieletnich chłopców, sprzedających słodycze od godz. 15 do 23, przyglądającym się często obrazom niemoralnym i co najmniej nieodpowiadającym ich wiekowi, słuchając nieodpowiednich tekstów piosenek itd. Memoriał podpisali ks. prałat Masny, em. inspektor Gajewski, pp. Długoszewski, Pałkowski i wielu innych.

Strajk okupacyjny

(t) Po ośmiu dniach strajku okupacyjnego, jaki trwał w fabryce cerat „Mineros” w Kaliszu, doszło nareszcie do porozumienia. Na konferencji, która trwała w fabryce blisko całą noc, podpisano umowę, na zasadzie której robotnicy otrzymali 15 proc. podwyżki i gratyfikacje.

Znęcał się nad swym pasierbem

Niejaki Marian Tworek, lat 24, zamieszkały w Myszkowie, miał na utrzymaniu swego 11-letniego pasierba Jana Norczyńskiego. Pasierb miał skłonności do popełniania różnych drobnych kradzieży i innych złych rzeczy, o czym „przegarbował” mu czasem skórę, co może wyszłoby Norczyńskiemu na pożytek, gdyby nie to, że Tworek jednak w zapale swego karcenia był przesadny, bijąc chłopca często do utraty nieprzytomności, przecinając mu skórę na głowie, twarzy i barkach.

Za nieodpowiednie karcenie chłopca Tworekowi wytoczono proces.

W dniu 8 bm. przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Zawierciu Tworek odpowiadał za znęcanie się nad dzieckiem. Sąd w wyniku rozprawy skazał Tworeka na 6 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg 4 lat.

Złote ruble carskie nie dozwolonym środkiem płatniczym

(b) W dniu 9 bm. na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Gdyni zasiadli: Franciszek Romanowski i Małgorzata Winiarzówna.

Akt oskarżenia zarzucał Romanowskiemu, że nabywając urządzenia hotelu „Morskiego” od Winiarzówny wreczył jej jako zadatek 1000 rubli carskich w złocie.

O niedozwolonej tej transakcji, prze-

kraczącej przepisy o obrocie złotem dowiedziały się organa kontroli skarbowej i w wyniku dochodzenia Romanowski wraz z Winiarzówną stanęli przed sądem.

Sąd Okręgowy po rozpoznaniu sprawy skazał ich na kary więzienia po 6 miesięcy, oraz 200 zł. grzywny.

Zakwestionowane carskie ruble w złocie przepadły na rzecz Skarbu Państwa.

Ujęcie uczestników napadu rabunkowego pod Chojnicami

Policja ujęła dwóch uczestników napadu rabunkowego w Spierowsku, gdzie szajka bandytów włamała się do mieszkania wdowy G., obrabowała ją i zgwałciła 12-letnią jej córkę.

Aresztowano Jana Granowskiego i Franciszka Lubieńskiego.

Policji znane są również nazwiska dalszych uczestników napadu, których poszukuje się nadal. (ben)

Czy Uszer Kon finansował PPS? Sensacyjny proces w Łodzi

W czwartek Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę Polskiej Partii Socjalistycznej z prywatnego oskarżenia przeciwko redaktorowi odpow. Oredownika Leonowi Treli. Oskarżonego Trele bronił adv. Kowalski.

Akt oskarżenia zarzuca Leonowi Treli, że w sierpniu ub. roku zamieścił wiadomość, iż Widzewska Manufaktura, na czele której stoi Uszer Kon finansuje P. P. S. na terenie Łodzi, a mianowicie udziela bezpłatnego lokalu dla dzielnicy PPS — Widzew i, że za pieniądze, ofiarowane przez Uszera Kona, zakupiony został sztandar partii.

Powołany na rozprawę w charakterze świadka Uszer Kon nie stawiał się, wobec czego obrońca oskarżonego wniósł o odroczenie rozprawy i ponowne wezwanie tego świadka, który ma potwierdzić dane, przytoczone w artykule.

Przewodniczący: — Czy obrona uważa, że świadek Kon potwierdzi to?

Adv. Kowalski: — To jest kwestia jego sumienia.

Po pytaniach oskarżyciela prywatnego, na które adv. Kowalski odmawia odpowiedzi, sąd postanowił sprawę odroczyć.

Sprawa ta ze względów zrozumiałych wywołała żywe zaciekawienie.

Bandyci pobili się na sali rozpraw

Na sali rozpraw w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy w czasie przerwy w procesie przeciwko szajce bandytów Jandulów i Kościanowi doszło do bójki. Jandulowie za obciążające zeznania do tkliwie pobili Kościana.

Jandulowie odpowiadali obecnie za to pobicie przed Sądem Okręgowym. Stefan

Jandula zaczął przed sądem symulować obłąd. Sędziego nazywał — biskupem i prawil różne niedorzeczności.

Sąd skazał Kazimierza Jandulę na pół roku, Władysława na miesiąc więzienia, a Stefana oddał pod obserwację do zakładu dla umysłowo chorych. (ben)

Dwoje dzieci spłonęło żywcem w drewnianej budzie

W Dębicy pozostawione bez opieki dzieci rolnika Jana Barszcza 5-letni Czesław i 3-letni Adam spowodowały pożar drewnianej budy wartowniczej przy szu-

szarni owoców, ponosząc śmierć w płomieniach.

Wśród zgłiszcz spalonego budynku znaleziono zwęglone zwłoki nieszczęśliwych chłopców.

Tłum chciał zlinczować kamienicznika za ciężkie pobicie lokatorki

Drugi Komisariat PP. w Łodzi powiadomiony został o zajściach, jakie miały miejsce na posesji przy ul. Dworskiej 60. Okazało się, że właściciel domu niejaki Graszke pobił ciężko lokatorkę, którą pogotowie ratunkowe zabrało do szpitala.

Na wieść o powyższym przed wspomnianym domem zebrał się tłum, liczący około 1000 osób, które chciały nad krewkim kamienicznikiem dokonać samosądu.

Kamienie sypały się, jak grad, na mieszkanie Graszkego.

Przybyli dwaj posterunkowi nie mogli opanować sytuacji, wobec czego wezwano silniejszy oddział policji. Aby ostudzić zaś zebranych Graszkego postanowiono osadzić czasowo w areszcie. Gdy kamienicznika otoczyła policja i prowadziła do komisariatu, chroniąc go przed nacierającym tłumem, obecna wśród tłumu Zofia Guzenda (Mianow-

skiego 9) nawoływała do ukamienowania Graszkego i stawiała policji opór. Guzenda pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

W czwartek Guzenda zasiadła na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi, który po rozpoznaniu sprawy skazał ją na miesiąc aresztu, zawieszając jej wykonanie kary.

Po ogłoszeniu wyroku Guzenda dostała ataku nerwowego i padła na ławę zemdlona.

Wydriedziona

468)

STRESZCZENIE POZATKU POWIESCI.

Piękna i młoda hrabianka Irena Hohenstein z Niemiec wyszła wbrew woli rodziców za mąż za Artura Nordhelma, który ją wkrótce porzucił i wyjechał do Ameryki. Wypędzona z domu przez ojca, Irena wraz z małym dzieckiem wyjechała do Ameryki, gdzie odnalazła Artura, który przybrał nazwisko Goud i ożenił się powtórnie. Przegrawszy majątek w karty, Artur zamordował w celach rabunkowych swego teścia Smitha i, śledzony przez policję, ukrywa się. W Ameryce Irena przeżywa istną gehennę. Tymczasem Nordhelm popełnia zbrodnię za zbrodnią, lecz zawsze udaje mu się uciec przed sprawiedliwością. Po szeregu niesamowitych przygód zbrodniarz przybył do El Paso, gdzie podał się za dyrektora policji de Sato, który zginał w drodze tragiczną śmiercią. Wreszcie były towarzysz Nordhelma, palający żądzą zemsty, Metys Jose ujął zbrodniarza i przywiązał go do dzikiego konia, którego puścił w pustinie. Nordhelm rozszarpany tam został przez wilki. Irena, zamierzając wrócić do kraju, udała się w drogę do stacji kolejowej wraz z Juno i Szollerem, lecz została porwana przez bandę Texasa Johnny'ego.

— Do kroćset piorunów! Późno wracacie. Dowódca pieniał się ze złości. Tam w domu już wszyscy śpią, więc nie hałasujcie zbyt!

Nie odpowiadając, bohatera trójka przejechała obok wartownika.

Sępi wzrok szefa policji spostrzegł pomimo ciemności kontury wielkiego gmachu, który znajdował się blisko małej polanki.

— Czy dzisiaj nie wysłano czterech mężczyzn? — usłyszał Szoller głos jednego z wartowników.

— Tak jest, Bill! — rozległ się drugi głos.

— A mnie się wydawało, że przejechało tylko trzech! — zawołał pierwszy wartownik.

— Jak można tu coś ujrzyć, jeśli panują takie egipskie ciemności! — odpowiedział drugi wartownik.

Więcej Szoller nic nie słyszał, ale doznał przykrego uczucia.

„Co się stanie, jeśli warta zacznie ich podejrzewać?” — pomyślał w duchu.

Nie miał czasu do stracenia, gdyż Rogers i Macknell zatrzymali się przed budynkiem.

— Musimy działać błyskawicznie, gdyż inaczej wszystko będzie stracone, — szepnął Rogers. Niech pan uwiąże konie tam, przy tym niskim budynku, panie Macknell. Zdaje mi się, że to jest stajnia, ponieważ rozlega się stamtąd rżenie koni. Niech pan wyprowadzi jeszcze dwa konie, bo jeśli nam się uda oswobodzić hrabiankę, wówczas będą potrzebne konie dla niej i Murzynki!

Nie odpowiadając, Macknell postanowił wypełnić rozkaz swego przełożonego.

— A teraz proszę za mną, mr. Szoller, — ciągnął dalej szef policji. Teraz rozpoczyna się najważniejsza część naszej pracy, gdyż musimy odnaleźć pokój hrabianki. Nie mamy dużo czasu i dlatego musimy natychmiast dotrzeć do środka. Ale to się musi stać z zewnątrz, gdyż wewnątrz jest to niemożliwe, ponieważ hrabianka jest napewno chroniona. Czy potrafi się pan wdrapać?

— Jak kot, — zapewniał Szoller. — Jestem słynny z tego w moim rodzinnym mieście...

— O tym opowie mi pan później, — przerwał Rogers. — Hrabianka znajduje się na piętrze i dlatego powinniśmy tam najpierw złożyć naszą wizytę. — O, tam leży duży pał, który może nam się przydać. Oprzemy go o mur i będzie pan mógł się wdrapać po nim; niech pan się nie obawia, gdyż ja przytrzymam pał.

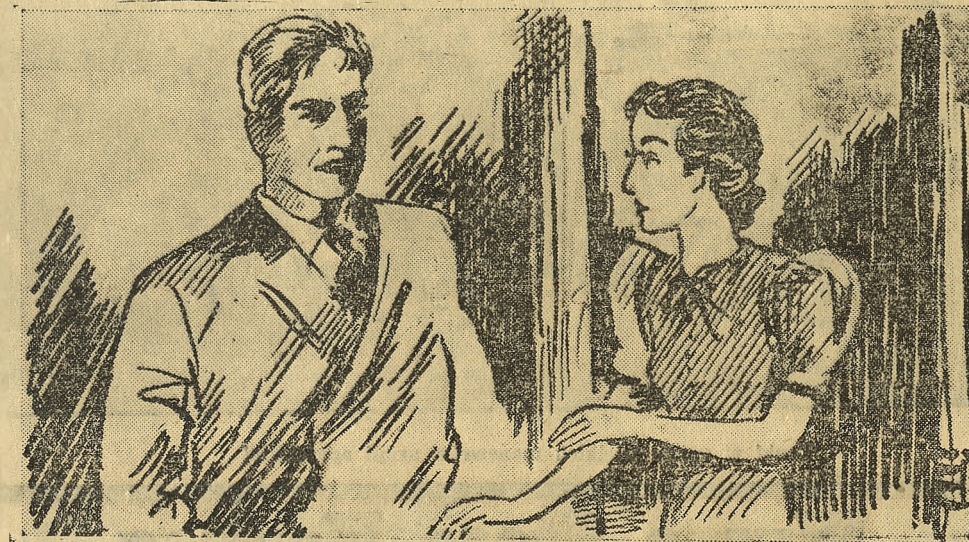
Szoller szybko zabrał się do roboty i oparł pał o mur. Co prawda, nasz fryzjer mocno błagował, chwa-

ląc się przed Rogersem swoją umiejętnością wdrapywania się i porównywaniem się ze zwinnym kotem. Pomimo to udało mu się wspiąć na pierwsze piętro. Tymczasem Rogers oczekiwał niecierpliwie wiadomości. Po chwili Szoller znowu się zsunął.

— Zniszczyłem moje nowiuteńkie spodnie! — rzekł Szoller. — Ale trudno, przekonałem się, że hrabianka tam jest...

— Czy pan ją widział? — spytał szef policji, wstrzymując oddech.

— Co to, to nie, ale za to widziałem kilka eleganckich umeblowanych, lecz słabo oświetlonych pokoi, które z pewnością są dla niej przeznaczone. Musimy przesunąć pał cokol-



— Boże, to pan, mr. Rogers! —

wiek dalej do bramy, gdyż chyba tam znajduje się sypialnia hrabianki!

Rogers nie mógł wykrztusić słowa. Zdawało mu się, że go ktoś trzyma za gardło.

Po kilku chwilach wspólnymi siłami przesunęli pał na oznaczone miejsce i Szoller znowu się wdrapał.

Ostrożnie zaglądał przez okna, zasłonięte firankami. Naraz poczuł, że tak odskoczył, że o mało co nie spadł.

Jakaś ciemna postać odsłoniła firanki i otworzyła okno.

— Ratunku! — krzyknęła. — Ra...

Ale dalsze słowa zamarły. W mgnieniu oka Szoller przesadził parapet okna i zatkał dłonią usta krzyżującą.

— Jeszcze słówko, a będziesz zgubiona, kanalio! — groził, pieniać się ze złości i odpychając ją w głąb słabo oświetlonego pokoju.

— Ach, mr. Szoller, to pan... — wykrztusiła postać.

— Niech mnie diabli porwą, jeśli to nie jest nasza Murzynka! — zawołał Szoller, poznając w niej Juno. — Ty czarna kocio, dlaczego tak wrzeszczysz? Mogłaś obudzić cały dom! — Gdzie jest hrabianka? Mów szybko. — Obudź ją, prędzej, musimy zaraz wyjechać!

Juno stanęła, jak wryta. Nie mogła sobie wytłumaczyć, któredy Szoller wszedł.

— Do kroćset piorunów, biegnij, przyprowadź hrabiankę! — nagiął Szoller. — Mr. Rogers czeka.

Nareszcie Juno zrozumiała, że nadeszła pomoc i jak opętana rzuciła się do przyległego pokoju.

„Aha, więc to tam się znajduje hrabianka”, — pomyślał Szoller w duchu, słysząc stamtąd odgłos zdenerwowanych głosów. „Natychmiast zawiadomię o tym mr. Rogersa!”

Ale szef policji zaoszczędził trudu pocziwemu frzjerowi. Rogers zauważył, że Szoller wtargnął do pokoju. A gdy frzjer podszedł do okna, aby odsłonić firanki, na parapecie zjawił się Rogers.

— Czy jest tu hrabianka? — zapytał urzędnik prawie bez tchu

— Zaraz przyjdzie, — odpowiedział Szoller, pewien siebie. — Służąca zauważyła mnie i w swojej głupocie chciała krzykiem zaalarmować cały dom. Na szczęście zakryłem jej dłonią buzię, bo inaczej byłoby źle.

Szef policji nic nie odpowiedział. W jego oczach zapłonął błysk radości, gdy zauważył na progu przyległego pokoju delikatną, wiotką postać o cudownej, zachwycającej twarzy, o promienionej radością.

— Boże, to pan, mr. Rogers! — wyrwało się z ust Ireny.

Po kilku chwilach barczysty mężczyzna stanął obok młodej kobiety i okrywał jej ręce gorącymi pocałunkami.

nej twarzy, żywo gestykułując, mówił coś półgłosem do swych towarzyszy. Co chwilę nalewał sobie pół szklanki wódki, wypijał ją, splunął soczystość pod sąsiedni stolik, ocierał usta wyświechtanym rękawem i opowiadał dalej. Co pewien czas jeden z jego towarzyszy kiwał głową z uznaniem, uderzając przy tym pięścią w stół.

Nagle drzwi szynku otworzyły się i do wnętrza wszedł jakiś dość przyzwoicie ubrany człowiek, który zbliżył się do bufetu. Kazał sobie nalać szklankę wódki i wypił ją ze smakiem. Widocznie był bardzo zmęczony, gdyż rozglądał się za wolnym stolikiem, chcąc odpocząć. Wreszcie ujrzał wolny stolik w rogu sali, obok owych siedzących trzech mężczyzn.

Usiadłszy, kazał sobie podać wódkę i mięsiwo. Zaczął się posilać. Zajęty swymi myślami, zupełnie nie zwracał uwagi na rozmowę, którą prowadzili trzej jego sąsiedzi. Nie mniej jednak od czasu do czasu obijało mu się o uszy słowo „Bill”. To dwaj towarzysze zwracali się w ten sposób do kompana z haczykowatym nosem.

Jose, bo on to właśnie był, zaczął się przyglądać owemu drabowi i zastanawiać, skąd go zna. Szukał we wszystkich zakamarkach mózgu, przywodził sobie na pamięć wszystkie przeżyte w życiu chwile, lecz nie mógł sobie przypomnieć. Zaintrygowany, zaczął się pilnie przysłuchiwać rozmowie, prowadzonej przez tych trzech mężczyzn, starając się nadal uprzytomnić sobie, skąd zna tego człowieka o pokiereszowanej twarzy.

Nagle jeden z siedzących spojrzał na Metysa z nienawiścią i krzyknął:

— Czemu, idioto, podsłuchujesz?!

Jose, spojrzawszy na niego z drwiącym uśmiechem, rzekł:

— Odczep się, psuabracie!

Nastąpiła chwila milczenia. Jeden z siedzących szepnął coś do ucha drabowi, który, odwróciwszy się, z całej siły uderzył pięścią w twarz niespodziewającego się ataku Josego.

Ten zachwiał się na krześle i o mało nie upadł. Już gotował się do skoku, gdy nagle olbrzym zerwał się z krzesła, odwrócił się i utknął w Josem swój wzrok.

Moment był pełen napięcia. Goście, którzy zauważyli ten incydent, przerwali dyskusję i w niemym milczeniu oczekiwali starcia, które, jak im się zdawało, za chwilę nastąpi.

Tymczasem jednak Jose, przypatrzywszy się pilnie olbrzymowi, poznał w nim swego towarzysza z przed wielu lat.

Zanim zdążył wymówić słowo, ten chwycił go za rękę.

— Jose?!

— Tak, to ja jestem! Bill?

W odpowiedzi na to olbrzym chwycił Josego w ramiona i zaczął go serdecznie ścisnąć. Podniósłszy go na rękach, posadził go przy swoim stoliku.

— To jest mój serdeczny druh! — zwrócił się do siedzących z nim mężczyzn. — Wara wam od niego!

Nagle z przeciwległego kąta sali nadleciał próżny kufel od piwa i uderzywszy o głowę Billa, rozprysł się w kawałki.

Uderzenie było bardzo silne, nie mniej jednak Bill, mający twardą czaszkę, odwrócił się i spojrzał w kierunku, z którego rzucono kufel.

(Ciąg dalszy nastąpi!)

Kraj wieczystych katastrof

Jego mieszkańcy nigdy nie są pewni życia

Oczy całego świata są dziś zwrócone na Azję. Zainteresowania wszystkich kierują się na zatarg japońsko-chiński i na krwawą walkę toczącą się pod Szangha-lem.

Mała, ale doskonale zorganizowana i w świetną armię wyposażona Japonia korzystając z bezzsiły Chin, od wielu lat przy każdej okazji szarpała chińskie terytoria, aż wreszcie teraz napotkała na zdecydowany opór, powoli, ale stale odradzających się Chin.

Japończycy — radzi usadowić się jak najmocniej na stałym lądzie Azji — zamieszkują szereg wysp, które narażone są na nieustanne niebezpieczeństwo straszliwych trzęsień ziemi. Można by nazwać Japonię „krajem wieczystych katastrof”. Nie ma roku, by nie zanotowano w Japonii mniej lub więcej groźnych wstrząsów podziemnych.

Najtragiczniejszym niewątpliwie muzeum na świecie jest muzeum w Jokohamie, gdzie zebrane są eksponaty związane z licznymi trzęsieniami ziemi, jakie przechodziła Japonia.

PLONĄCE MORZE

Były to katastrofy straszliwe. Kwitnące miasta w przeciągu kilku minut zamieniały się nierzaz w rumowiska. Niektóre fotografie, nagromadzone w muzeum pokazują rzeczy, zdawałoby się — nieprawdopodobne. Na jednej z takich fotografii widać — płonące morze.

Zjawisko to wydarzyło się podczas jednego z ostatnich trzęsień ziemi, kiedy kilka naładowanych naftą i ropą olbrzymich parowców uległo rozbiciu i zawartość ich wylana na powierzchnię morza zapaliła się.

Jeszcze dziś Jokohama odbudowuje się po straszliwym trzęsieniu ziemi, jakie ją dotknęło w 1928 roku. Na miejscu wielu dawnych bambusowych domków wyrosły teraz wielkie drapacze nieba. Ulice, które przy ówczesnym trzęsieniu ziemi pękały, otwierając zieleń śmiertelnej przepaści, są teraz pokryte błyszczącym asfaltem. Port, który przed laty był zupełnie zrujnowany odbudowano przy zastosowaniu najnowszych wymagań technicznych.

BAMBUSOWE DOMKI

Japończycy jednak do dziś dnia bardzo niechętnie mieszkają w nowoczesnych murowanych domach. W domach tych mieszczą się przeważnie wielkie składy towarów, biura, przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe. Japończycy wolą mieszkać w małych drewnianych domkach. Decydującą rolę gra tutaj naturalnie obawa nowego trzęsienia ziemi.

Mały domek, zbudowany z lekkiego materiału, nie przedstawia dla swych mieszkańców tego niebezpieczeństwa, co olbrzymie żelazno-betonowe kamienice.

Trzęsienia ziemi są chlebem powszednim dla Japonii. Europejczyków nie przywykłych do tego zjawiska przerażają tekie wstrząsy ziemskiej skorupy, które wydzierają się co parę tygodni. Japończycy są jednak do tego przyzwyczajeni.

Japońskie dzienniki poświęcają takim wstrząsom zaledwie małe, kilkukwierszowe wzmianki. Publiczność nie przyjmuje się nimi zupełnie. Okazuje się, że można przyzwyczaić się do wszystkiego, nawet do trzęsienia ziemi.

PLAGA POŻARÓW

Budowanie lekkich domów w Japonii pociąga jednak za sobą innego rodzaju niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwem

KANAREK NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Niezwykły proces toczył się w tych dniach w Budapeszcie. Oskarżonym był... kanarek, zwyczaj, żółciutki kanarek, obdarzony pięknym głosem. Oskarżała go zaś cała kamienica z niejakim Eugeniuszem Robozem na czele. Główny oskarżyciel wygłosił przed sądem wielką mowę. Opowiedział, że kanarek mieszka wraz ze swym właścicielem w pewnej kamienicy budapeszteńskiej i począwszy od płatej rano, nie pozwala ani na chwilę snu żadnemu z mieszkańców tego domu. Słuszne jest więc oskarżenie go o zabijanie spokoju publicznego. Lokatorzy proszą o eksmisję kanarka.

Sąd po naradzie oznajmił, że prawo nie przewiduje sankcji na ptaka i uniewinnił zarówno kanarka jak i jego właściciela. Sędzia dodał w motywach wyroku, że „zabranie psowski splewać, to wykroczyć przeciw prawom Boskim”.

Zakończenie procesu było niespodziewane. Oto jeszcze w sali sądowej główny oskarżyciel kupił od właściciela owego kanarka za sumę 50 pengó. Obiecał swym sąsiadom, że kanarka wyśle na wieś daleko za Budapeszt.

tym jest plaga pożarów. Ofiarą takich pożarów padają całe dzielnice miast i nawet całe miasta, ponieważ domki budowane z drzewa i z bambusu są znakomitym łatwopalnym materiałem.

Przed wielkim trzęsieniem ziemi w Tokio znajdowała się w środku miasta niewielka wyspa otoczona wodami jeziora. Gdy tylko rozpoczęło się trzęsienie ziemi, rury gazowe popękały i całe dzielnice

miasta stanęły w płomieniach. Ogień szerzył się z błyskawiczną szybkością.

Wielu ludzi, chcąc znaleźć się w bezpiecznym miejscu, skryło się na wyspę wraz z dobytkiem. Nagle powstał huraganowy wiatr. Całe części płonących domów niesione siłą wiatru, leły spadać na nieszczęsną wyspę.

Z ludzi, którzy skryli się na niej, prawie nikt się nie uratował.



Tanki w czasie wielkich manewrów armii angielskiej

Wyspa Stora Karlsoe

Jest „ptasim rajem” w Szwecji

W pobliżu wyspy Gotland znajduje się mała skalista wysepka, Stora Karlsoe.

Przed 20 laty rząd szwedzki zabronił na terenie wyspy Stora Karlsoe łepienia w jakikolwiek bądź sposób ptactwa.

Na wyspie tej większą część roku spędza J. Nordstroem, zapalony miłośnik ptaków i przyrody. Nordstroem oprowadza turystów w miesiącach letnich po swojej parceli i z dumą wskazuje na chmary ptaków, zamieszkujących wyspę, nad którymi rozciąga opiekę.

Na wyspie, której skaliste brzegi sięgają 50 metrów wysokości, znajduje się blisko 50.000 siewek i mnóstwo innych gatunków ptaków. Największą dumę Nordstroema

stanowią siewki, które zaliczają się do rzadkich okazów ptactwa w Szwecji.

Ponadto na wyspę przylatują ptaki najrozmaitszych gatunków. Są tam mowy, gęsi islandzkie, kaczki, a także i orły, które jednak nie zatrzymują się tu dłużej.

Zdaniem opiekuna tego raju ptasiego, najciekawsze są okazy siewek, gdyż zazwyczaj ptaki te zamieszkują bardziej na północ położone okoliczności. Jak korzystną okazała się wprowadzona na wyspę ochrona ptactwa, dowodzi fakt, że w r. 1880, gdy wyspa zamieszkała była przez rolników, znajdowało się na niej zaledwie 200 siewek i trochę innego ptactwa.

W gościnie u Ajnosów

dzikiego ludu wyspy Sachalinu

Ziemia nasza nie jest bynajmniej jeszcze zupełnie zbadana, nie tylko w pralaszach Afryki i Brazylii, lecz także w wiecznych lodach okolic arktycznych.

O takim niezbadanym zakątku opowiada pewien podróżnik amerykański:

Pewnej ciemnej nocy przewiozł mnie starszy, doświadczony rybak, poprzez zatokę tatarską w tym miejscu 60 km szeroka, na wyspę Sachalin, której południową część jest własnością Japonii. Okolicę tę zamieszkuje dziwny i tajemniczy lud Aino. W wyprawie towarzyszył mi brat rybaka, który znał doskonale narzecz krajowe i utrzymywał doskonałe stosunki z tubylcami.

W godzinach porannych dotarliśmy do jednej ze wsi tego nieznanego ludu, składającej się z mizernych, brudnych i zapadających się chat, pokrytych gnijącą słomą ryżową. Mężczyźni z olbrzymimi brodami i kobiety o jasno żółtej skórze, o małych oczach, witali nas z obojętnością. Na mnie początkowo nie zwracali uwagi. Poważnie i miarowo brzmiały ich słowa.

Wszyscy otuleni byli w płaszcze z włókien roślinnych bez wszelkich ozdób. Poczęstowano mnie rybami, upieczonemi na ogniu. Do tego podano nam wódkę z ryżu o mętным kolorze i wstrętnym smaku. Lud Aino jest pogański i czci, podobnie jak ich sąsiedzi syberyjscy, duchy zmarłych, uznając za święte rozmaite dzikie zwierzęta: przede wszystkim zaś ryby. Tak wierzą oni np. że starte ości pewnego gatunku ryb, wypijane przez nich w mleku, ułatwiają małym dzieciom ząbkowanie. Smarowanie się startymi nietope-

rzami przynosi szczęście. Jako szczególnie święte zwierzęta uchodzą węże.

Ze wszystkich zwierząt czci się największej niedźwiedzia. Prawie każda osada ma swego świętego niedźwiedzia, który biednemu ludkowi, nie mającemu co jeść, zżera co najsmaczniejsze kęsy.

— Mamy za wiele dzieci, — zauważył starszy gminy — jeżeli chcesz, możesz sobie które zabrać. Za trzy jeny sprzedam ci moją córkę. Ma ona sześć wiosen i będzie ładną!

Zapytany o powód, dla którego z lekkim sercem sprzedaje swoje dzieci, odpowiedział starszy:

— Mamy dla nich za mało pożywienia. Nasi północni sąsiedzi na południe wypierają nas z naszych osiedli. Władze japońskie wobec skarg naszych są głuche, gdyż nie potrzebują naszej siły roboczej. Cóż pozostaje nam innego, jak sprzedawać nasze dzieci.

Wieczorem, zaledwie usnąłem, obudził mnie rybak, ażeby zobaczyć obrządki ofiarne ludu Aino.

Widok był niezwykły. Dokola ognia siedzieli mężczyźni, a każdy z nich wlepiony miał wzrok w misę napełnioną jakimś płynem. Była to wódka z ryżu. Od czasu do czasu mężczyźni sięgali do misy i popijali trunek bez słowa. Uczta ofiarna trwała noc całą, a rano mężczyźni chwiejnymi krokami toczyli się ku swym chatom, by przespać cały dzień.

Obrzędy takie powtarzały się co noc, to też w dzień cisza zalegała wioski.

A. Z.

Z bliska i z daleka

DYNAMIZM NARODÓW

Niemcy liczyli w roku 1937 poborowych 315.000, których w roku 1932 było 644.000, w roku 1940 będzie ich znowu 639.000, aby potem zmniejszyć się do liczby 431.000. Rosja Sowiecka będzie wzrastała następująco w liczbę poborowych: od 1,4 miliona obecnie do 2 milionów w r. 1946. Japonia będzie miała przez 20 lat po 700.000 poborowych. Ilość poborowych we Włoszech zbliża się do cyfr niemieckich. Polska natomiast ma wyższą ilość poborowych niż Francja.

PIORUN ZABRAŁ BUTY...

Pioruny nie zawsze zadają śmierć. Zdarzają się wypadki, że piorun wykazuje nawet pewne poczucie humoru. Uderzenie guzików, błyskawiczne zerwanie ubrań z ciała przerażonych ofiar bez wyrządzenia szkody cielesnej są zjawiskiem dość częstym. Ładnego strachu najadł się Edward Snider z New Lexington, Ohio (Stany Zjednoczone), kiedy stał nad kałużą wody, grzmotnął w niego piorun. Gdy przyszedł do siebie, zauważył, iż swawolny piorun zdarł mu buty z nóg. Poza lekkimi poparzeniami na stopach Snider wyszedł z tego osobistego spotkania się z gromem bez szwanku.

SZKOŁA SOWIECKA KORZYSTA Z KSIĄŻEK CARSKICH

Początkowo w Z. S. R. R. na każdym kroku podkreślano przepaść istniejącą między literaturą przed i porewolucyjną. Z czasem nastąpiła zmiana stanowiska. Na gwałt zaczęto podkreślać łączność przeszłości z teraźniejszością i ubolszewizmowano cały szereg pisarzy i naukowców. Obecnie mamy do zanotowania ciekawy wypadek. Komisja rządowa, składająca się z przedstawicieli profesorów uniwersytetów przedrewolucyjnych, odrzuciła marksistowsko opracowaną „Historię Rosji” pióra prof. Pokrowskiego i poleciła wprowadzić używany za czasów cesarstwa „Kurs historii Rosji” prof. Kluczewskiego. Najciekawsze jest to, że prasa — z „Prawdą” na czele — twierdzi, że przyjmowanie dzieł burżuazyjnych, oraz komentowanie ich w duchu sowieckim jest dopuszczalne, a nawet korzystne. Przed piętnastu laty mówiono zupełnie co innego. Tempora mutantur...

WENECJA OCZYSZCZA SIĘ Z... BŁOTA

Jak wiadomo cała Wenecja zbudowana jest na archipelagu drobnych wysepek. Wysepki te zanieczyszczają się różnymi odpadkami, które nanosi morze i osadza na ich brzegach oraz na dnach kanałów. Domy weneckie, pobudowane na tych wysepkach, wznoszone na palach, wbi-tych w mielizny pomiędzy wysepkami, rokrocznie okrywają się u fundamentów warstwami mułu, brudu i błota. Oczyszczanie tych domów, należy te wszystkie nieczystości usunąć. Ostatni raz takie generalne szłomowanie przeprowadziła Wenecja w roku 1925. Obecnie mają podjąć znów roboty oczyszczające, gdyż przez dwanaście lat powstała metrowa warstwa mułu i cuchnącego szlamu, albowiem co rok poziom lagun podnosi się o 7 cm. wskutek nagromadzenia tych brudów morskich.

SAGA RODU FORSYTÓW ZOSTANIE SFILMOWANA

Jak donoszą agencji PIL, monumentalna powieść — monstre Galsworthyego „Saga rodu Forsytów” zostanie sfilmowana: Prawo do przeróbki filmowej tej powieści sprzedano jednej z amerykańskich wytwórni. Dalsze — filmowe już losy — dzieła Galsworthyego zależeć będą od tego, kto pokieruje inscenizacją. Należy tylko życzyć, by przyszyły jej reżyser, potraktował powieść z takim pietysmem jak np. powieści Dickensa.

SERCE PRZED MIKROFONEM

W Anglii wynaleziony został aparat, który nie tylko rejestruje bicie serca, co już dość dawno jest znane, ale który może je reprodukować we wzmacnionej formie, za pomocą instrumentu, podobnego do gramofonu. Aparat ten został nazwany przez wynalazcę „Fonostetograf”. Skonstruowali go dwaj lekarze „King College Hospital” w Londynie. Aparatu używa się w sposób następujący: pacjent, którego działalność serca ma być zbadana, zostaje położony na szeszlongu, a przy jego sercu przywiązana zostaje gumowa rurka, prowadząca do nadzwyczaj czułego mikrofonu. Mikrofon połączony jest z głośnikiem, który wzmacnia wszystkie tony. Tędy te zostają rejestrowane na zwykłej płytce gramofonowej.

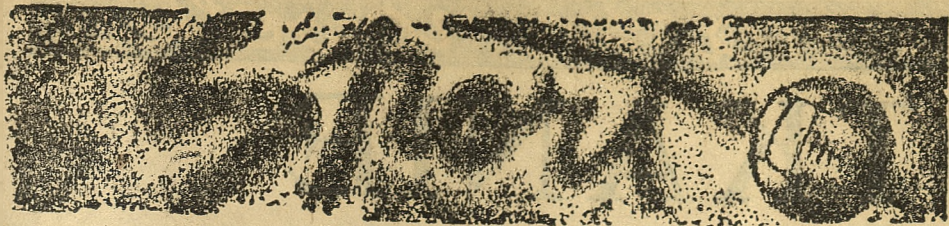
Przy pomocy fonostetografu można do tego stopnia wzmacnić tony, wydawane przez działalność serca, że słychać je w olbrzymiej sali, z całkowitą dokładnością. Wyjątkowo charakterystyczne płyty, rejestrujące działalność, typową dla pewnych przypadków schorzeń serca, stanowią bardzo cenne środki pomocnicze przy wykładach uniwersyteckich.

STANDARYZACJA... KIELBAS W AUSTRII

Poważne kłopoty ma Austria. Rząd zamierza z całą energią ukroczyć samowolę rzeźników, którzy zasypują rynki krajowe różnymi odmianami kielbas. Statystyka wykazuje, iż w samej Austrii fabrykuje się 190 gatunków kielbas. Urząd żywnościowy zamierza sprowadzić liczbę do sześćdziesięciu i ustandaryzować dokładną zawartość każdego rodzaju kielbas, której będzie nadana nazwa, obowiązująca w całym kraju.

PIERWSZA W POLSCE OKUPACJA OGRODÓW I SĄDÓW

W ogrodach warzywnych ks. Sanguszkich w Gumniskach pod Tarnowem w dn. 1 września br. wybuchł strajk okupacyjny 100 ogrodników i 80 kobiet pracujących sezonowo. Strajkujący obsadzili ogrody i sady, żądając podwyżki płac i zawarcia umowy zbiorowej. Inspektor pracy, inż. Korkiewicz, rozpoczął akcję pojednawczą.



Zatarg PZPN - Okręg Śląski

Wstrząsy w Ruchu

Ostatnio w związku z zatargiem piłkarskim w łonie klubu sportowego Ruch w Wielkich Hajdukach dzieją się dziwne rzeczy. Jak wiadomo, po wybuchu konfliktu Ruch był jednym z pierwszych, którzy podpisali protest klubów śląskich, domagając się nadzwyczajnego walnego zgromadzenia. Kiedyż żądania klubów śląskich nie zostały przez PZPN uwzględnione, na jednej z licznych konferencji obecny był w imieniu sekcji piłkarskiej mistrza Polski p. Szpila. Na konferencji tej wybrano go jako delegata do Warszawy, a po uchwale klubów w dniu 28. VIII, na której postanowiono nie przystąpić do rozstrzygnięć, zarząd główny wydał oświadczenie, że Ruch nie solidaryzuje się z klubami śląskimi, a pan Szpila nie działał w imieniu klubu. Oświadczenie podpisał pp. Myciński i Tyński. Spotkało się ono z oburzeniem nie tylko śląskiej opinii sportowej, ale i również znacznej większości członków Ruchu. Oświadczenie wydano na żądanie p. Mielnińskiego — prezesa klubu, którego największym czynnikiem w sporze polskim na Śląsku było zamknięcie w ub. sezonie toru hokejowego dla hokeistów w Wielkich Hajdukach. Większość członków zarządu zalecała służbowo od p. Mielnińskiego, ze zrozumiałych względów nie opowiadała przeciw wnioskowi. Z uchwałą zarządu klubu nie zgadza się kierownictwo sekcji piłki nożnej i 90 procent członków Ruchu. W najbliższym czasie piłkarze mają zaprotęstować przeciw dyktatorskiej polityce p. Mielnińskiego i żądają nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, na którym przesłowski prawdopodobnie uchwała wotum nieufności.

O postępowaniu zarządu Ruchu najlepiej świadczy fakt, że w dniu wczorajszym przeciwko p. Szpile wdrożono dochodzenie policyjne (?). W czasie spisywania protokołu, wymieniony zażądał wyłączenia od przesłuchania go jednego z urzędników policyjnych, który jest równocześnie członkiem zarządu Ruchu.

Warto dodać, że obecnie w Ruchu decydują ludzie, którzy dla klubu tego najmniej działali. Pozostają oni pod wpływem czynników negatywnie ustosunkowanych do solidarnego stanowiska klubów. Nie dziwnego, że spotyka się to ze zrozumiałą reakcją i oburzeniem ogółu sportowego klubu.

Dąb na jubileuszu Fabloku

Towarzystwo Sportowo - Oświatowe „Fablok” w Chranowie obchodzi w tym roku 10-lecie swojej pracy. W ciągu tego okresu towarzystwo uruchomiło następujące sekcje: kolarska, piłki nożnej, tenisowa, strzelecko-lucniczka, kajakowa, hokejowa i narciarska.

Drużyna piłkarska Fabloku niejednokrotnie zasilala zespoły ligowe swoimi wychowankami, Kisielewski, Joks, Gregorczyk, Konieczny, Rusin i Luchter pochodzą ze szkoły Fabloku.

Fablok posiada własny stadion, korty tenisowe, strzelnicę małokalibrową, obszerny lokal i liczny inwentarz sportowy. W programie swych prac na okres najbliższy, Fablok przewiduje budowę basenu pływackiego i organizację sekcji szybowcowej. Fablok liczy obecnie około 600 członków.

Uroczystości jubileuszowe odbędą się 18 i 19 bm. W programie turniej tenisowy, zawody strzeleckie i lucnicze, szosowy wyścig kolarski oraz mecz piłki nożnej, w którym katowicki Dąb grać będzie z drużyną Fabloku.

Ostatnie chwile przed meczem Polska - Dania

Mecz piłkarski Polska — Dania rozpocznie się w niedzielę, 12 bm. na Stadionie W. P., Łazienkowska o godz. 16-tej. Przedmecz pomiędzy drużynami juniorów lwowskiej Pogoni i Widzewa (półfinał o mistrzostwo Polski) rozpocznie się o godz. 14.30 i trwać będzie 2x30 minut. Bamy wejściowe na stadion otwarte będą o godz. 14-tej.

Polska reprezentacja piłkarska rozegrała dotychczas 78 spotkań, z tego wygrano 29 w kraju (15), zremisowano 12 (w kraju 7), a przegrano 37 (w kraju 13). Stosunek bramek brzmi 168:171. Po najbliższej niedzieli, polska reprezentacja będzie miała za sobą 80 meczów.

Drużyna polska przybywa do Warszawy w sobotę o godz. 19.43 i zamieszka w hotelu „Europejskim”. Sędzia meczu, p. Birlem przybędzie tegoż dnia rano o godz. 9.03.

HECHT I MENZEL WYCOFUJĄ SIĘ ZE SPORTU

Dwaj znani tenisisci czescy Hecht i Menzel po meczu o puchar Davisa z Niemcami w Berlinie wycofali się z czynnego życia sportowego i jak stychać, nie wrócą już na kort.

Donosi o tym prasa czeska, uważając stratę Hechta i Menzla za ciężki cios sportu czeskiego.

Po meczu o godz. 20 odbędzie się bankiet w pałacu Kronenberga w klubie urzędników Polskiej Służby Granicznej.

Kapitanem drużyny polskiej na meczu z Danią będzie najstarszy gracz zespołu Józef Kotlarczyk.

W sobotę Poznań - Śląsk w boksie

W sobotę odbędą się w sali Powstańców przy Placu Wolności w Katowicach międzyokregowe zawody bokserkie Poznań — Śląsk. W ramach tych zawodów dojdzie do kilku sensacyjnych spotkań: Janowczyk (Poznań) — Jarszabek (Śląsk), Walkowiak (P) — Jansa (Śl.), Majchrzycki (P) — Wiedemann (Śl), Klimecki (P) — Piłat (Śl). Spotkania te będą niewątpliwie „gwóździem” sobotnich walk. Zestawienie pozostałych par przedstawia się niżej atrakcyjnie: w. musza: Lischke (P) — Jasiński (Śl.), w. lekka: Vogt (P) — Manek (Śl), w. półśrednia: Jarecki (P) — Waloszek (Śl), w. półciężka: Szymura wicemistrz Europy (P) — Kolonko (Śl).

Zawody Poznań — Śląsk wzbudziły na Śląsku duże zainteresowanie, należy też liczyć na znaczną frekwencję widzów, zwłaszcza, że i ceny wstępu na zawody są bardzo przystępne. Wynik zawodów trudno przewidzieć. Drużyna Poznania to zespół „gwiazd” i „mistrzów”, dru-

żyna Śląska to team talentów pięściarskich o wielkich możliwościach. Jedno jest pewne: że walka od pierwszego uderzenia gongu do ostatniej rundy wagi ciężkiej będzie zacięta i pełna emocji. Organizatorzy spotkania chcą pójść na rękę publiczności i uniknąć natłoku przy kasie, urządzili przedsprzedaż biletów, które nabywać można w firmie „Sport”, Katowice, ul. 3 Maja, od południa w dniu zawodów przy kasie na sali Powstańców. Początek walk punktualnie o godz. 20-ej (8 wieczór).

Piłat jedzie do Gdańska

Jak się dowiadujemy, znany bokser śląski, mistrz Polski Piłat z Polcyjnego KS. Katowice otrzymał zaproszenie na turniej bokserki, organizowany przez K. S. Gedania w Gdańsku. Poza Piłatem startować będzie w tym turnieju obok szeregu zawodników zagranicznych, Manek z K. S. Ruch Wiekie Hajduki.

10 lekkoatletów zagranicznych w Katowicach

Program zawodów

Program niedzielnych zawodów lekkoatletycznych w Katowicach, na których startować będzie 10 zawodników zagranicznych i elita lekkoatletów polskich, obejmuje następujące konkurencje.

W biegu na 100 metrów startować będą: Węgler Kovacs, mistrz Polski Zasłona z Białegostoku, rekordzista Polski Trojanowski II z AZS Warszawa, Wala z Sokola Czulów, Breslauer i Miller z Pogoni.

Na 200 metrów Zasłona i Trojanowski będą mieli za przeciwnika Węgra Vadasa, Wale, Krawczyka ze Stadionu i Millera.

400 mtr. będzie punktem popisowym nowego rekordzisty Polski Gasowskiego, którego najgroźniejszym przeciwnikiem będzie Węgier Kovacs, rekordzista Europy oraz jego rodak Va-

gas. Poza tym pobiegą Sobik ze Stadionu, Bańkowiak i Danielak z Pogoni.

800 mtr. będzie pojedynkiem Kucharskiego z Austriakiem Eichbergerem. Prawdopodobny jest na tym dystansie start Gasowskiego. Z Pogoni katowickiej pobiegą Drozdowski i Wilim, z Sokola Krywałd Hora.

Na 1500 mtr. startuje rekordzista Austrii kpt. Leban. Przeciwnikiem mu, nowy talent wykryty przez Petkiewicza Stanisławski, zwany w Warszawie „człowiekiem leśnym”, który w Grudziądzu pokonał reprezentanta Niemiec Illa, oraz Rakoczy i Kulej z Pogoni.

Bieg na 5000 mtr. będzie zmaganiem Węgra Keleny z Nojima. Polak będzie się starał zrewanżować za porażkę, jaką doznał od Węgra na zawodach w Londynie. O dalsze miejsca wal-

czyć będą doskonały długodystansowiec Zakopanego Nowacki, mistrz Śląska Kolenda z Krywałdu, Siokłosiński ze Stadionu i kilku innych.

Z biegów męskich odbędzie się jeszcze sztafeta 4x400. Jaki będzie skład drużyn, narazie nie wiadomo. Ustalono to zostanie po przyjeździe zawodników zagranicznych do Katowic. Organizatorzy projektują zmontowanie sztafety zagranicznej Kovacs i Vadas — Węgry, oraz Eichberger i Leban — Austria, sztafety polskiej: Gasowski — Dęblin, Kucharski — Lwów, Drozdowski — Katowice i Krawczyk — Chorzów. Poza tym pobiegą sztafety Stadionu i Pogoni.

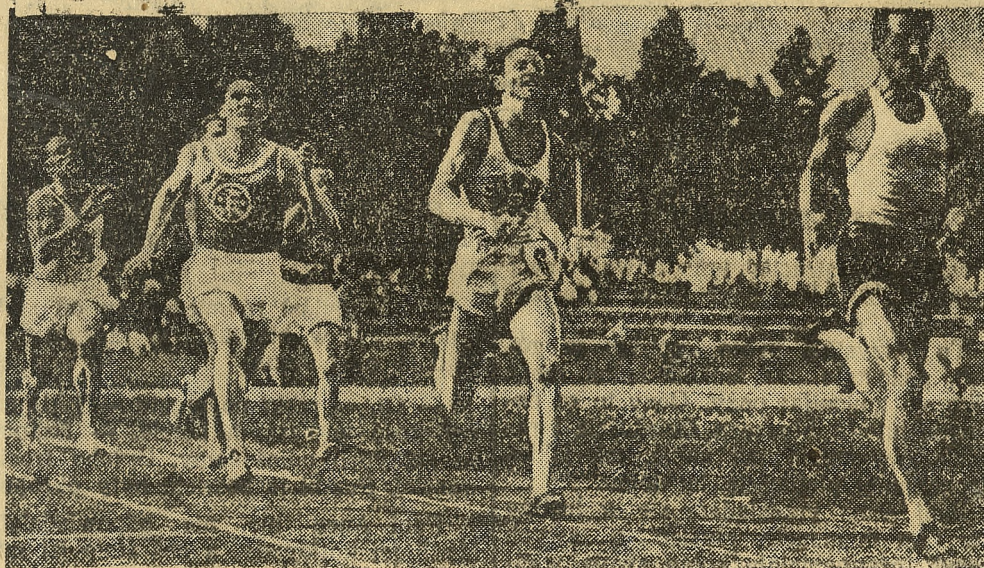
W skoku o tyczce startują: Niemiec Hartman, Austriak Haunzwickel, Polacy Schneider i Mucha.

W skoku w dal konkurencja wyłącznie krajowa, podobnie jak i w rzucie młotem, w którym Kocot i Węglarczyk zaatakują rekord Polski. Nie jest wykluczone, że w rzucie młotem zgłosi się zastartować doskonały młotacz węgierski, rekordzista Europy, dr. Daranyi, który zgłoszony jest do kuli i dysku. Głównym konkurentem Daranyiego w tych konkurencjach będzie doskonały zawodnik Praski.

W konkurencjach kobiecych głównym punktem programu będzie pojedynek dwóch najlepszych dyskobolek świata: Niemki Mauermayer i Polski Wajsołówny. W konkurencji tej startować będzie również dobra młotaczka z Biełska Quisekówna, która ostatnio uzyskiwała wyniki około 35 metrów.

W biegach na 100 i 200 m. zobaczymy mistrzynię Austrii Vancure. W skoku wzwyż Mauermayer, która miała już wynik 1.58, spotka się z Wajsołówną, Vancurą i Biskupówną II.

Zawody otrzymają specjalnie uroczystą oprawę. Początek konkurencji o godz. 15-tej. Bramy boiska otwarte będą dla publiczności od godz. 14-tej.



Kucharski przed Austriakiem Eichbergerem zwycięża wraz z nim elitę najlepszych biegaczy niemieckich z Desseckerem i Hamannem na czele na zawodach w Monachium. Obaj zawodnicy (Kucharski i Eichberger) zmierzają się w niedzielę w biegu rewanżowym w Katowicach

Igrzyska olimpijskie jednak w Tokio

We wtorek prezydium organizacyjnego komitetu olimpijskiego Japonii pod przewodnictwem księcia Tokugawa przeprowadziło dłuższą rozmowę z prezesem ministrów księciem Konce na temat organizacji igrzysk w roku 1940 przez Japonię.

Prezes ministrów w obecności ministra spraw wewnętrznych i ministra oświaty przyrzekł, wstawić się, aby rząd nadal udzielał pomocy finansowej japońskiemu komitetowi olimpijskiemu, celem zrealizowania organizacji igrzysk w Tokio.

W sprawie powyższej musi jednak jeszcze zapadnąć decyzja plenium gabinetu.

Sensacyjna porażka mistrzyni USA

Wczoraj w grze pojedynczej pań o młodzieżowe mistrzostwo Stanów Zjednoczonych, obrończyni tytułu, amerykanka Marble została niespodziewanie wyeliminowana w ćwierćfinale przez swoją młodą rodaczkę Bundy 1:6, 7:5, 1:6.

Afera hokejowa w Austrii rozszerza się

Jak podaliśmy, Austriacki Związek Hokejowy na lodzie zawiesił całą drużynę Wiener Eislaufverein, w związku z aferą zawodowstwa podczas pobytu w Afryce.

Prasa zagraniczna ogłasza bliższe szczegóły całej afery. Jak się okazuje, to gracz Wiener Eislaufvereinu nie tylko otrzymywał diety i zwrot utraconych zarobków, ale przed

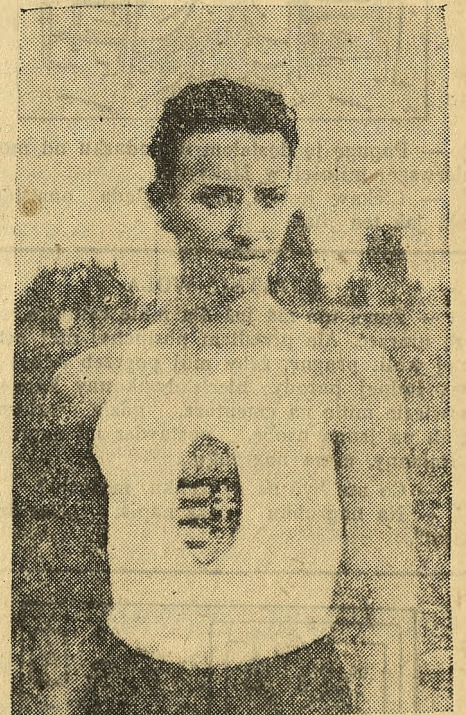
jednym z meczów w Johannesburgu zastrajkowali, domagając się podziału zysków. Doszło nawet do tego, że zawody zostały odwołane, a sprawą zainteresował się konsul austriacki w Johannesburgu, który nie tylko zwrócił uwagę wiedeńskim graczom na nieodpowiednie zachowanie się, ale również ze względu na jawne przekroczenie dyscypliny sportowej zakazał im dalszego pobytu w Afryce. Prowodnikami afery mają być Weiss, Tatzer, Nowak, Demmer, Schneider i Neumayer. Cała sprawa narobiła we Wiedniu b. wiele „kurzu”. Austriacki Związek będzie zmuszony ukarać winnych, osłabiając tym samym bardzo poważnie swój narodowy team hokejowy

Czy śląskim piłkarzom uda się rewanż?

W niedzielę odbędzie się na Śląsku tylko jedno spotkanie piłkarskie; do piłkarzy śląskich przyjeżdżają piłkarze austriaccy reprezentujący Dolną Austrię. Zespół ten w maju br. pokonał najlepszą reprezentację Śląska w stosunku 4:2 i obecnie nadarza się Ślązakom sposobność do rewanżu. Przeciwnik uchodzi za dobrą drużynę. Najciekawszą indywidualnością jest lewoskrzydłowy Fuchsberger, a poza tym bramkarz Kainberger.

Drużyna Śląska wystąpi do meczu z Dolną Austrią w następującym składzie, który zebrał trener Ringer: Tatuś, Knas, Stolarczyk, Bendkowski, Nowakowski, Panhirsch, Więcek, God (względnie Herisch), Peterek, Pytel, Cyganek.

Zawody odbędą się na boisku Ruchu o godz. 17-tej.



Rekordzista Europy w biegu na 400 mtr. przez płotki, Węgier Kovacs

— 25 zł. napiwku za przyniesienie szklanki wody. Podczas turnieju tenisowego o mistrzostwo Węgier zdarzył się wypadek, na którym zwróciła uwagę cała publiczność obecna na meczu. Toczył się właśnie mecz finałowy; w pewnej chwili obecny na meczu książę indyjski Or Kuch zwrócił on do jednego z chłopców o przyniesienie szklanki wody, za którą zapłacił 20 pengów (25 zł.) napiwku.

— Mistrzostwo Holandii w dziesięcioboju zdobył Brassert, sumując 6.942,5 pkt.

— Mistrzostwo Szwecji w biegu maratońskim zdobył Palme po raz czwarty z rzędu wynikiem 2:30:38 godz.

— W dniach 18 i 19 bm. rozegrany zostanie w Berlinie na stadionie olimpijskim międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Szwecja — Niemcy.

**Dobry żart
tyńfa wart**

WZCZĘŚLIWI MŁODZI



— A może państwo życzą sobie obajrzeć piękne widoki?

W TRAMWAJU

Brodaty obywatel zajmuje miejsce w tramwaju.

— Pieniądze... — zwraca się do niego konduktor.

— Za co? — odpowiada żydek.

— Cóż to? Nie wiesz pan, że trzeba płacić za bilet?

— A!... Za bilet?... Ile? — pyta ciągle nieświadomy kupiec.

— A dokąd?

— Do Sosnowca!

— A to skąd z tymi żydami? Tyle lat żyję na świecie, a nie wie niby, że trzeba 65 groszy zapłacić.

— Ny... Ja wiem, co tak dawniej było, ale może teraz tramwaje stanowią.



— Papugę tę dostałem w podarku od mojej pierwszej miłości w Meksyku.

— Ciekaw jestem, czy wygląda ona teraz tak, jak ten ptak.

OSTATNIA WOLA

— Żono, nie ma już dla mnie ratunku, muszę umrzeć. Ale przedtem posłuchaj mej ostatniej woli: pragnę, żeby mój pogrzeb odbył się bez żadnej parady; niech dwukonny karawan odwiezie mnie na cmentarz, gdzie zakupisz grób na jedną osobę, postawisz mi nagrobek kamienny, a na nagrobku...

— Co ma być na nagrobku, mężusiu?

— Na nagrobku dasz napis: „Nareszcie sam!”.



— Proszę powiedzieć: — Al

Co dzien na nasza nowelka

SPOTKANIE

Pani Anna niezwykle się cieszyła z tych wakacji, spędzanych w górach. Wyrwawszy się z miasta, które już jej poważnie ciążyło, teraz w tym przepięknym krajobrazie wśród gór, lasów i łąk, czuła się świeżo radośnie młodzieńczo. Zmęczenie, spowodowane ciągłymi troskami domowymi, oraz wielkomiejskim życiem uleciało za jednym zamachem.

Pani Anna miała 40 lat. Tuż przed wyjazdem czuła jednak, że ma ich dwa razy tyle. Tak była przemęczona tym wszystkim, co ją otaczało. Ale teraz góry wróciły jej najcudowniejszą rzecz, o jakiej dawno zapomniała, mianowicie: młodość.

Odkąd tu się znalazła, pani Anna czuła się rzeczywiście młodo. Miała wspaniałe uczucie...! Po prostu żyje się zupełnie innym życiem. Życiem wesołym, swobodnym, świeżym i zupełnie innym.

Inna rzecz, że, co do swego wyglądu fizycznego, pani Anna nie miała żadnych złudzeń. Widziała, że włosy ma

gła na tym, którego kochała, by znikł jej z horyzontu życia. Zdaniem jej innego wyjścia wówczas nie było.

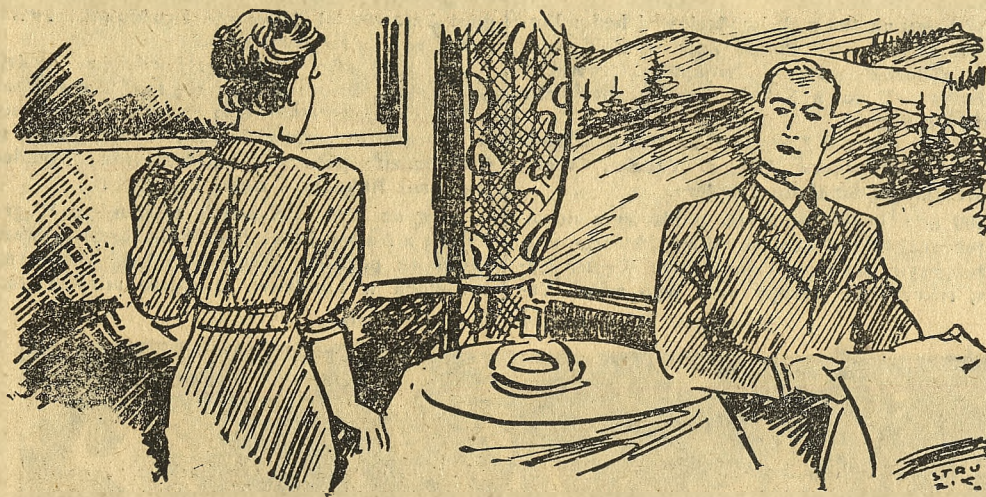
Henryk usłuchał tego, ale, żegnając się z panią Anną, powiedział jej wtedy tak:

— Nie zapomnę cię nigdy! Chcesz, żebym odszedł, dobrze. Ale pozwól mi marzyć, że kiedyś, jakiś przypadek życiowy zetknie nas znowu z sobą.

Od tego czasu, pani Anna chowała w swym sercu stale wspomnienie o tej wielkiej, nieszczęśliwej miłości i zawsze marzyła, by kiedyś móc znowu spotkać tego, którego tak kochała, a z którym ją nigdy nic nie łączyło.

Dzys był właśnie ostatni dzień wakacji pani Anny. Razem z mężem miała wrócić do domu. I nagle, przy obiedzie w hotelu, gdzie mieszkali, gdy podniosła głowę od stołu, spostrzegła, że przy jednym ze stolików siedzi nowy gość. Przyjrzała mu się uważniej i rozpoznała w nim — Henryka.

Zbladła, później poczerwieniała i ręce zaczęły się drżeć nerwowo.



trochę przyprószone siwizną, że cera jej nie jest taka świeża, jak kiedyś i, że sylwetka jej straciła już dawno swą smukłość, z której pani Anna była zawsze taka dumna.

To wszystko, mimo pobytu w górach, pozostało bez zmian. Jedna rzecz tylko się zmieniła: oczy. Oczy te są naprawdę młode, błyszczą świeżością i radością, wyglądają tak samo, jak jakieś przynajmniej piętnaście lat temu.

Pani Anna przeglądała się w lustrze i w tym momencie, myśląc o swych oczach, przypominała sobie swoją wielką miłość. Miłość ta dawno minęła. Nie dotyczyła ona męża pani Anny, pocztowego starszego pana. Kiedy pani Anna była już parę lat mężatką, poznała pana Henryka. Było to dokładnie piętnaście lat temu. Zakochała się w nim szalenie. Ale ponieważ postanowiła dochować wierności mężowi, więc też wymo-

Henryk! Po tylu latach... Co za przypadek! Oczy jej błyszczały dziwnym blaskiem.

Mąż podniósł również oczy od stołu i popatrzył w kierunku, w którym spoglądała pani Anna.

— Oj, — rzekł po prostu — jakiś nowy gość w naszym hotelu. — Szkoda, że już jutro odjeżdżamy. Byłoby trochę weselej. Pustki te bowiem były okropne.

Pani Anna nic nie odpowiedziała. Myśli jej kotłowały, a coś stałe jej mówiło: „Muszę z nim koniecznie porozmawiać. Tyle wycierpiałam, że go straciłam. Ale jedna chwila spędzona z z nim, jedno dotknięcie jego ręki, a zapomnę o całej mojej męce i nie będę już niczego więcej chciała od życia. Nigdy...”

Pod tym pretekstem została dłu-

żej w jadalni. Mąż wyszedł do ogrodu, a pani Anna wpatrywała się dalej w Henryka.

— Czy ją spostrzegł? Nie wiedziała. Siedział przy stole zacytowany w gazecie i nic nie wskazywało na to, aby zauważył kogokolwiek z obecnych.

Delikatnie wstała od stołu i powolutku zaczęła się zbliżać do niego. Chciała stanąć przy nim blisko, niemal go zaskoczyć i, żeby dopiero wtedy, mógł na nią spojrzeć i poznać ją.

Ale jakieś niezręczne posunięcie krzesła oderwało mężczyznę od gazety. Podniósł głowę i spojrzał na panią Annę, zbliżającą się ku niemu. Stała w miejscu, nie wiedząc, co dalej robić. Tymczasem Henryk patrzył na nią spokojnie, bez żadnego wzruszenia, jakby konstatając na zimno jej wiek i przywiądał urodę.

Pani Annie aż posiniało w oczach.

„On mnie nie poznaje” — pomyślała.

W sali nie było nikogo, prócz ich obojga. Mężczyzna patrzył z pewnym zażenowaniem na tę kobietę, która wpatrywała się w niego płonącymi oczyma i widocznie zastanawiał się, dlaczego ona to robi.

A pani Anna stała, jak wrośnięta w ziemię. Podejść bliżej do niego? Wyjaśnić mu?

Wtedy pani Anna uczuła, że wszystko jest skończone. Dramat był prosty i pospolity. On pozostał tym samym, przystojnym mężczyzną, a ona zestarzała się. To było wszystko. Ale jej wydawało się, jak gdyby w tej chwili zaczęła umierać.

Nie, nic mu nie powie! Jutro już wyjedzie stąd i opuści na zawsze tę miejscowość. Dziś patrzy na niego długo ostatni raz, jak gdyby chciała jeszcze wypełnić swe oczy jego obrazem. Widzi dokładnie, że życie obeszło się z nim bardzo dobrze, że dawno wyleczył się ze swojej miłości ku niej (czy w ogóle kiedykolwiek z powodu tej miłości cierpiał?), czy jest w ogóle szczęśliwym i zadowolonym człowiekiem?

Odejdzie stąd, nie wypowiedziawszy doń ani słowa.

Ale nawet i tej satysfakcji pani Anna nie miała, Henryk bowiem pierwszy, wstał od stołu widocznie nieco zdenerwowany obecnością tej kobiety, ciągle się w niego wpatrującej i wyszedł do ogrodu lekkim krokiem, który dowodził, że nic w tym mężczyźnie nie zostało z dawnego cierpienia i z dawnych wspomnień.

„Nigdy cię nie zapomnę” — myślała.

Pani Anna wstrzymała w sobie szloch.

A tymczasem doszło ją z ogrodu ciche gwizdanie.

To Henryk gwizdał jakąś wesołą piosenkę...

Projekt rozgrywek o mistrzostwo Śląska

Nr. 1.

Zasady organizacyjne: Rozgrywki o mistrzostwo mają na celu: 1) skłasyfikowanie poziomu gry poszczególnych drużyn i wyłonienie drużyn, biorących udział w rozgrywkach o wejście do Ligi Państwowej; 2) danie możliwości wszystkim klubom i graczom do pielęgnowania sportu piłkarskiego przez udział w zawodach; 3) propaganda sportu piłkarskiego na całym terenie Śl. O. Z. P. N.; 4) podniesienie poziomu piłkarskiego na terenach zaniedbanych (powiaty lubliniecki, cieszyński, żywiecki).

Uważając dotychczasowy system rozgrywek za zły, a przede wszystkim krzywdzący środowiska o wysokim poziomie piłkarskim, Śl. O. Z. P. N. winien domagać się uchwalenia przez czynniki ogólnopolskie, następującej zasady:

Określi administracyjne organizują na swoim terenie okręgi sportowe. (Ścisłe podokręgi. Przyp. red.). Okręg sportowy liczy minimalnie 90, maksymalnie 179 drużyn.

Uchwała taka usunie przeszkody i nie będzie hamowała rozwoju klubów. Gracze rezerwowi nie będą już uciekali z klubów macierzystych po to, by tworzyć nowe kluby i stowarzyszenia.

Mistrzostwa Śl. O. Z. P. N. na rok 1937/38. Celem przeprowadzenia mistrzostw na rok 1937-38, teren Śl. O. Z. P. N. podzielony zostaje na dwa okręgi sportowe, a mianowicie: I. okręg

katowicki, obejmujący: 1) miasto Katowice, 2) powiat katowicki, 3) powiat cieszyński, 4) miasto i powiat Bielsko, 5) powiat bialski, 6) powiat żywiecki. II. okręg: 1) miasto Chorzów, 2) powiat świętochowski, 3) powiat rybnicki, 4) powiat pszczyński, 5) powiat tarnogórski, 6) powiat lubliniecki.

W każdej grupie udział biorą mistrzowie poszczególnych powiatów, oraz z tych powiatów w których weźmie udział w rozgrywkach mistrzowskić więcej jak 30 drużyn, wicemistrzowie powiatu. W zawodach o mistrzostwo okręgu maksymalnie udział brać może 11 drużyn.

Mistrzostwa powiatowe wzgl. obwodowe rozgrywane będą w trzech klasach, a mianowicie: Liga, klasa „A” i „B”.

Liga: Liga składa się z 5 do 9 drużyn footballowych, bez względu na to, czy są to czolowe drużyny klubów, czy też drugorzędne. W pierwszym roku rozgrywek do Ligi zalicza się drużyny „Śląskiej Ligi”, śląskiej klasy „A”, śląskiej „B” Ligi, śląskiej klasy „B”, według kolejności zajmowanych miejsc z roku 1936-37.

Pierwsze pięć najlepszych drużyn tworzą klasę „A”.

Mistrz Ligi jest mistrzem powiatowym i bierze udział w rozgrywkach o mistrzostwo okrę-

gowe. Drużyna zajmująca ostatnie miejsce w tabeli, spada do klasy „A”.

Klasa „A”: Do klasy „A” zalicza się następne 5 najlepszych drużyn. Mistrz klasy „A” wchodzi automatycznie do Ligi, ostatnia drużyna w tabeli spada do klasy „B”.

W razie zaliczenia do klasy „A” siedem drużyn, powiększa się automatycznie Liga o sześć, przy ośmiu drużynach w klasie „A” na siedem w Lidze i t. d. do maksymalnego stanu klasy „A” 10 drużyn, Ligi — 9 drużyn. Przy dalszym powiększaniu się Ligi w danym powiecie, następuje podział powiatu na dwa samodzielne obwody powiatowe. Mistrzowie obwodów rozgrywają między sobą mistrzostwo powiatowe, posiadają jednak te same prawa w stosunku do rozgrywek o mistrzostwo okręgowe i biorą w nich udział automatycznie.

Klasa „B”: Do klasy „B” zalicza się wszystkie pozostałe drużyny oraz wszystkie nowo do rozgrywek zgłoszone. Klasa „B” może mieć maksymalnie 10 drużyn. W powiatach, gdzie nie ma jeszcze więcej jak 10 drużyn, nowo wstępujące kluby wchodzi do klasy „A”.

Do klasy „B” należeć może tylko jedna drużyna więcej jak w klasie „A”. Maksymalnie należeć może do klasy „B” tylko 10 drużyn.

Mistrz klasy „B” przechodzi automatycznie do klasy „A”.

Drużyny spadające z „Ligi Państwowej” wchodzi do Ligi odpowiedniego powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA KATOWICE, UL. SOBIESKIEGO 11. TELEFON N° 34-98 1
OGŁOSZENIA TEKSTOWE ZA JEDNOSPALTOWY WIERSZ WYSOK. 1mm. LUB JEGO MIEJSCE. PRZY 4 SZ. PAŁT. UKŁADZIE 50 GR. - DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO - DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY 10 GR.
DRUKIEM i NAKŁADEM ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH i WYDAWNICZYCH «POLONIA» S.A. w KATOWICACH - RED. ODPOWIEDZIALNY STANISŁ. NOGAJ - KATOWICE